Rok IV. Nr. 68 (839) Niedziela 11 marca 1934 roku DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA DODATEK „SŁOWKO" CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zawalna 2. Otwarta od g. 8 do 4. Tel. Redakcji 17-32, Admin. 22s. Ogłoszenia poczt. sprzeczne rysunkom. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad redakcyjne nie zwraca. Zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., kwartalnie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnej dowodnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Podglądanie przez dziurkę od klucza

We środę 7 marca odbyła się w Belwederze u Marszałka Piłsudskiego konferencja, w której udział wziął p. Prezydent Rzeczypospolitej, p. premjer Jędrzejewicz, oraz wszyscy byli premjerzy rządów pomajowych: Kazimierz Bartel, Kazimierz Świtalski, Walery Sławek, Aleksander Prystor. Konferencje takie, złożone z byłych premjerów, odbywały się już kilka razy, inicjatywę ich zwoływania, — nie wiem czy słusznie, — przypisywano osobistej propozycji Pana Prezydenta. Zwykle takie konferencje wywoływały dużo plotek i opozycja gwarzyła sobie o nich wielce nastrojowo. Obecna konferencja byłych premjerów wywołała jeszcze więcej plotek, domysłów, dociekań, fantazji, niż konferencje poprzednie. Dlaczego więcej? — Poprostu dlatego, że opozycja coraz mniej w Polsce znaczy, coraz mniej można mówić o jakiejś politycznej robocie naszej opozycji, coraz mniej serjo wyglądają jej organizacje. Cała rola opozycji redukuje się dziś w Polsce do takiego podglądania przez dziurkę od klucza, i do szerzenia plotek. Nic im więcej nie pozostało. Nic więc dziwnego, że oddają się temu zajęciu z całą namiętnością i intensywnością.

Niektóre opozycyjne pisma kolportują pogłoskę, że na tej konferencji Marsz. Piłsudski zdezawuował projekt konstytucji uchwalonej 26 stycznia, jakgdyby Marsz. Piłsudski poto, aby „zdezawuować" nową konstytucję potrzebował urządzać konferencję byłych premjerów. Zresztą główny organ „podglądaczy", mianowicie warszawski „Robotnik", rozpylając tę plotkę, stara się pisać dość ostrożnie:

„Według naszych informacyj, sprawa konstytucji była istotnie głównym przedmiotem narady. P. Marsz. Piłsudski zakomunikował mianowicie, zebranym swój pogląd na poszczególne zagadnienia konstytucyjne nie w formie jakichś punktów sprecyzowanych, ale w postaci, jak sam miał to określić, „rzutów myślowych". „Szereg tych „rzutów" odbiega podobno znacznie od słynnych „tez" p. „Cara, „przeprowadzonych" w dniu „26 stycznia z tak błyskawiczną prostotą".

Przedewszystkiem kto to „Robotnikowi" powtarzał wyrazy Pana Marszałka: pan Świtalski, p. Prystor, czy może prof. Bartel?

Z jednej strony kładzie „Robotnik" nacisk, że obrady były „tajemnicze", a jednocześnie komunikuje sposób wyrażeń, które użył Pan Marszałek. Jeśli były „tajemnicze", to chyba także dla „Robotnika".

Swoją drogą, piszę zawsze, że przysłowie: „mądry Polak po szkodzie" grzeszy jaskrawą, optymistyczną przesadą. Tak i teraz. Na Szopena i opracowano projekt konstytucji. — Cóż robiła opozycja? — Czy zorganizowała jakąś kontrakcję, jakieś ideowe, zasadnicze przeciwstawienie się, jakiś swój inny, odrębny, lepszy projekt konstytucji?—Broń Boże. Kpiła, była dufna w siebie, i twierdziła, że nic z projektu BB. nie będzie. A czemu tak postępowała opozycja? — A bo wierzyła plotkom, plotkom, które sama produkowała. Według tych plotek Marszałkowi miał się projekt konstytucji nie podobać. Ufna więc w „dezawuację" Marszałka, opozycja pobiegła do kina w dniu 26 stycznia. A tu wypadła uchwała.

Nie wiem, jak tam jest z konstytucją i z informacjami, które podsłuchał „Robotnik". Ale doprawdy, gdybym był opozycją i miał takie doświadczenia, jak te z 26 stycznia, to byłbym ostrożniejszy i z plotkami i z poleganiem na plotkach.

Zresztą — jak się to mówi w Wilnie — uważajcie, jak lepiej.

Każdy udział prof. Bartla wywołuje najrozmaitsze komentarze, a to ze względu, że prof. Bartel występował nieraz w wydawał się niezdrową fantazją) ma za sobą utrzymanie złotego, ma za sobą opanowanie i uchwalenie konstytucji, ma za sobą wygrane wybory do Sejmu, do samorządów, ostatnio specjalnego znaczenia zwycięstwo w samorządowych wyborach Wielkopolski, ma za sobą dużego uspokojenie kwestyj narodowościowych, ma za sobą przekonanie powszechne obywateli tej Rzeczypospolitej, że to jest absolutnie jedyny system i jedyny człowiek, który nami rządzić potrafi i potrafi. A co ma opozycja? — Endecja?—faktycznie już, a nietylko fantastyczne dezawuowanie starych przez młodych, okrzyk: „przeciwstawiacie same negacje, nie macie pozytywnego programu!" Obóz chłopski — bity jest na gł wę. Socjalistyczny — temu pozostały triumfy, że w Wiedniu jeszcze bardziej biją socjalistów i takie, jak obecne, od czasu do czasu dostojne podglądanie przez dziurkę od klucza. Cat.

Ostry konflikt litewsko-łotewski

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO POMIĘDZY LITWĄ A ŁOTWĄ

RYGA PAT. — Przed niedawnym czasem Litwa wypowiedziała zawartą w 1922 r. umowę o utrzymaniu ruchu osobowo - towarowego na linji Ryga — Libawa przez Możejki. Sprawa ta była ostatnio tematem rokowań specjalnej litewsko - łotewskiej konferencji kolejowej, która dziś obradowała w Możejkach. — Wobec opornego stanowiska delegacji litewskiej i wysunięcia przez nią warunków, które według twierdzenia oficjal - nych czynników łotewskich nie nadawały się do przyjęcia, konferencja uległa rozbiciu.

W odpowiedzi na stanowisko litewskie łotewska dyrekcja kolei zarządziła z dniem 11 bm. całkowite zamknięcie ruchu kolejowego między graniczną stacją łotewską a najbliższą stacją kolei litewskiej.

Konflikt znalazł dziś swój wyraz również i na innym odcinku, mianowicie, poseł litewski w Rydze Urbszys wydaje dziś bankiet dla przedstawicieli łotewskich kół politycznych i prasy, jednakże wobec konfliktu, jaki dziś zaistniał, oraz bieżących dziennikarzy i literatów, po- stanowiły na znak protestu, nie brać udziału we wspomnianym bankiecie. —O decyzji tej prezesi organizacyj zawiadomili posła Urbszysa, zaznaczając, że krok ten nie jest skierowany przeciwko jego osobie.

TELEGRAMY

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO

WARSZAWA. PAT. — Bilans handlu zagranicznego Rzplitej polskiej i wolnego miasta Gdańska, według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego wyniósł w lutym r.b.: przywóz 172,817 tys., wartości 56,056 tys. zł. wywóz — 935,051 tys. wartości 68,912 tys. zł

Saldo dodatnie w lutym wynosi więc 12,856 tys. W porównaniu do stycznia r. b. zmniejszył się wywóz o zł. 11,755 tys. a przywóz zmniejszył się o zł. 13,558 tys.

REORGANIZACJA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

WARSZAWA PAT. — Zasady reorganizacji przemysłu węglowego, zaproponowane przez rząd, zostały wiążąco przyjęte przez wszystkich bez wyjątku uczestników polskiej konwencji węglowej i już od kilku dni trwają na podstawie tych zasad pertraktacje między wyznaczonymi uczestnikami co do przepisów przyszłej organizacji. Np. postanowienia organizacyjne uzgadniane są w bezpośredniej wymianie zdań między uczestnikami konwencji, a dopiero sprawy nieuzgodnione pozostają do dyspozycji arbitra rządowego, którym prawdopodobnie będzie dyrektor departamentu górnictwa hutnictwa. Jak się dowiadujemy, w tej bezpośredniej wymianie zdań zostało rozwiązanych już szereg zagadnień organizacyjnych a nie znajdują jedynie rozwiązania zgodowego sprawa licencyj i udziału w niej poszczególnych towarzystw węglowych. Najprawdopodobniej te sprawy nie zostaną w drodze dobrowolnej załatwione i właśnie stanowić będą przedmiot postępowania arbitrażowego, które rozpoczęłoby się w takim razie w przyszłym miesiącu.

ODNALEZIENIE NOWEGO OBRAZU RAFAELA

PARYŻ PAT. — Ekspert włoski Roberto Longhi, badając zapomnoą przenieni Rentgena obraz z galerji Borghese w Rzymie, przedstawiający kobietę, podobną do Mony Lizy, odkrył, że obraz ten wyszedł z pod pędzla Rafaela i został następnie „wyreinowany" przez nieznanego malarza. Obraz przywrócono do pierwotnej postaci.

ROZEJŚCIE SIĘ ZNANEJ SPÓŁKI KOMIKÓW FILMOWYCH.

PARYŻ PAT. — Komicy filmowi Stan Laurel i Oliver Hardy, znani pod pseudonimem „Flip i Flap", rozwiązują podobno spółkę, powiedział Stan Laurel nie chce dłużej przebywać w Ameryce, gdzie ma trudności, związane z jego sprawą rozwodową. Stan Laurel zamierza występować obecnie w komedjach filmowych angielskich.

POŻYCZKA ANTYRELIGIJNA.

MOSKWA. PAT. — Centrala związku uczniów sowieckich wszczęła akcję w związku z wojną jaką bezbożników, wyznaleła 10.000 obligacyj pożyczki propagandy antyreligijnej. Najbywa pożyczki bierze na siebie zobowiązanie pełnienia 60 godzin na propagandę ateizmu. Pożyczka rozpowszechniana jest wśród nauczycieli i uczonych.

Niepowodzenie litewsko-angielskich rokowań handlowych

RYGA PAT. Z Kowna donoszą: Niepowodzenie angielsko - litewskich rokowań handlowych wywołało w Kownie wielką konsternację. Anglja była dotychczas jednym z najwiękrzych odbiorców wywozu litewskiego w szczególności bekonu, masła i jaj. Samego bekonu sprzedano do Anglji w roku ubiegłym za 71 miljonów litów. Ogólny bilans handlowy był wybitnie korzystny dla Litwy. Dziś nie ulega wątpliwości, że korzyści te, jeżeli nie znikną zupełnie, to w każdym razie ulegną poważnej redukcji.

Anglja żąda obecnie od Litwy: Zniżenia taryfy celnej od 25 proc do 50 proc. na szereg towarów, któremi zainteresowany jest przemysł angielski, a przedewszystkiem na towary włókiennicze. Dalej Anglicy domagają się, aby Litwa pokrywała węglem angielskim 90 proc. ogólnego zapotrzebowania. Pozatem wymaga cały szereg innych drobniejszych żądań co do cła i przywiezienia dla obcokrajowców angielskich. Wzamian Anglja niczego nie obiecuje i nie daje żadnych gwarancyj co do utrzymania kontyngentu litewskiego nawet w zredukowanych rozmiarach.

Wczoraj premjer litewski Tubelis odbył dłuższą konferencję z członkami delegacji handlowej, która powróciła z Londynu. Prasa podaje, że delegacji litewska będzie obecnie badać wraz z czynnikami rządowemi wszystkie możliwości ustępstw i że prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca wystąpi o wznowienie przerwanych rokowań.

Antyniemieckie represje w Kłajpedzie

KRÓLEWIEC. PAT. Jak donoszą z Kłajpedy, komendant wojenny zkazał trzech Niemców kłajpedzkich na karę grzywny od 300 do 500 litów z zamianą na 1 miesiąc więzienia za przewóz ukotek ze słastyką, za obrażanie policji granicznej oraz śpiewanie pieśni podburzających.

Proces terrorystów ukraińskich

LWOW. PAT. dziś w drugim dniu procesu przeciwko terorystom ukraińskiemu Nyczowi zabrał głos prokurator Prachtel. — Mordwiański, który popierał tezę oskarżenia, iż Nycz, członek O. U. N. przystępując do wykonania zamachu morderczego na aspiranta policji Cieślelczuka, działał z całą premedytacją.

Z wywodami prokuratora polemizował obrońca oskarżonego adw. Dawydjak, który twierdził, że oskarżony działał pod wpływem silnego wzruszenia. Następnie przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu. Oskarżony podtrzymywał że zamachu dokonał wskutek obrazy że strony Cieślelczuka, który nazwał go miał do wstąpienia do policji w charakterze konfidenta.

Po naradzie przysięgli wydali orzeczenie potwierdzające 11 głosami pytanie w kierunku usiłowania morderstwa, poczem 7 głosami zaprzeczyli drugiemu pytaniu w kierunku działania pod wpływem silnego wzruszenia. Wówczas wyrok opiewał łącznie 8 lat.

Szpiegostwo handlowe

W Krakiw aresztowano dzisiejszego podanego Wiliama Larsona, urzędnika jednej z firm szwajcarskich. Według wiadomości przesłanej duńskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, ma być Larsen wkrótce wypuszczony na wolność i odstawiony do granicy. To nastąpiło na żądanie Berlina. Larsen jest jednym z tych aresztowanych Niemców. Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, chodzi tu o zlikwidowanie handlowej akcji szpiegowskiej, którą pewne państwa usiłowały przeprowadzić w Sowietach.

Żona prezydenta Roosevelta rozpoczęła na pokładzie olbrzymiego wodnopłatowca lot z Miami do Portorico, aby się naocznie przekonać o rozmiarach nędzy, jakie ma panować na tej wyspie. Jak dotąd, zdarzyło się po raz pierwszy, aby żona prezydenta odbywała lot transoceaniczny. El.

W odmętach afery Stawiskiego

ZEZNANIA II. PREMJERA

PARYŻ. PAT. Komisja parlamentarna dla wyświetlenia wypadków w dniu 6 lutego przesłuchała wczoraj popołudniu b. premjera Daladiera. Świadek oświadczył, że b. prefekt policji paryskiej Chiappe nie ostrzegał przed niemi. Frota o zorganizowanie oddziałów, które reby mogły zająć miejsce w polityce, ani o spisek. W ostatnich swych zeznaniach prefekt Chiappe uczynił aluzję do projektowanych organizacyj oddziałów, złożonych z byłych żołnierzy, byłych socjalistów i byłych t. zw. kanuelotów królewskich. Fakt ten został ujawniony nie w przededniu 31 stycznia, lecz o wiele wcześniej.

Dalej Daladier zeznaje, że chcąc skoncentrować śledztwo w sprawie oszustw Stawiskiego w Paryżu, zażądał, by doręczono mu akta w tej sprawie i odpowiednie raporty. Po zaznajomieniu się z niemi Daladier doszedł do przekonania, że należy przeprowadzić pewne przesunięcia na stanowiskach w administracji, by zapobiec bezczynności władzy, co było powodem, że Stawiski nie był aresztowany już w roku 1931, a przynajmniej 1933.

O swej decyzji przeprowadzenia zmian Daladier poinformował premjujtrz swych współpracowników, Min. Frot odmówił się do tego przychylnie, wobec czego wkrótce uzgodniono, jakie osoby należy powołać na stanowiska prefekta policji dyrektora wydziału bezpieczeństwa,

Daladier zatelefonował więc do prefekta Chiappe'a, który podszedł do telefonu dopiero po dłuższym upływie czasu i natychmiast wpadł w ton gwałtownej krytacji. — Daladier wspomniał wówczas Chiappe'owi o możliwości objęcia przez niego stanowiska generalnego rezydenta w Marokku. Chiappe jednak odpowiedział, że nigdy na to nie zgodzi

Daladier oświadczył dalej, że istnieje duża różnica między manifestacją w dniu 6 lutego a manifestacjami poprzedniemi. — Przedtem manifestanci nie starali się doprowadzić do bójek, w dniu 6 lutego obok elementów poważnych istniały także elementy, pragnące wykorzystać manifestacje dla celów politycznych. Chciano wtargnąć do Izby Deputowanych i wywrzeć presję na prezydenta Republiki. Po zanalizowaniu powyższych danych Daladier zaznacza, że manifestantom chodziło o dokonanie zamachu stanu.

Następnie skonfrontowano b. premjera Daladiera z prefektem Chiappem, który kategorycznie oświadcza, że w dniu 31 stycznia poinformował Daladiera o swych obawach i powiedział, że jeden z jego zwolenników zawiadomił go, o tworzeniu osobistej partji Frota. Na to Daladier miał oświadczyć, że coprawda nie posiada nieograniczonego zaufania do min. Frota, ale o tem co mu Chiappe mówi, już wie. Daladier zaznaczył, że mowa była o tem, że Frot przygotowuje nie jakieś oddzielny cel ale dokonania zamachu stanu, ale — zespół ministerjalny.

Chiappe przypomina, że w czasie owej rozmowy przedstawił Daladierowi stan liczebny organizacyj prawicowych i lewicowych i zapewnił go o tem, że można liczyć na policję, która w zupełności wystarczy dla opanowania sytuacji.

Zkolei wywiązuje się osobista wymiana zdań między Chiappem a Daladierem, Chiappe twierdzi, że nie mówił o tem, jakoby Frot organizował drużyny ludzi „podręcznych", lecz ludzi niebezpiecznych. Z protokółu zeznań jaki w owej chwili odczytano, wynika, że istotnie Chiappe tak się nie wyrażał. Następnie Chiappe zaprzecza, jakoby powiedział swego czasu Daladierowi, że „Znajdzie mnie pan na ulicy". Według Chiappe'a słowa w tej sprawie brzmiały: „Wstąpiłem do prefektury bogaty, wychodzę z niej biedny, jeżeli Pan wyrzuci mnie na ulicę". W razie gdyby istotnie Chiappe wypowiedział pierwsze słowa, nie ukrywa odpowiedzi, że Daladier nie- zwłocznie zawiadomiłby go w czynowniczach.

W poszukiwaniu sobowtóra Prince'a

Władze śledcze w Dijon zajęte są od dwóch dni poszukiwaniem sobowtóra Prince'a.

Zestawienie szeregu okoliczności doprowadziło policję do przypuszczenia, że osobnik, którego widzieli świadkowie na dworcu w Dijon po przybyciu pociągu paryskiego, był nie sędzią Prinicem, lecz jego sobowtórem lub kimś, ucharakteryzowanym na Prince'a.

Przypuszczenie opiera się na podstawach wielce prawdopodobnych, a mianowicie:

Prince, zajmując miejsce w przedziale 1-ej klasy był uspiony w drodze przez złoczyńców, którzy następnie wyrzucili go przez okno. Zdarzyło się to około godz. wpół do piątej po południu. Gdy pociąg przybył do Dijon, przestępcy, mając przy sobie dokumenty Prince'a, spotkali się z umówionym mniejwięcej sobowtórem sędziego, swoim wspólnikiem. Pseudo-Prince nadał się na telegraf i nadał znaną depeszę, starając się podrobić podpis sędziego (oto dlaczego podpis Prince'a zrobiony był nieprawidłowo — okoliczność, której dotychczas nie wyjaśniono). Następnie pseudo-Prince poszedł do hotelu, gdzie musiał bywać i prawdem, podając się nazwiskiem Prince'a. Tamu przypisać należy oświadczenie personelu hotelowego, że znał dobrze Prin co'a aczkolwiek rodzina zmarłego dowodzi iż sędzia nigdy nie zatrzymywał się w tym hotelu.

W jakim celu uczynił to wszystko? Oczywiście poto, by zagmatwać sprawę i zmylić ślady. Jak wiadomo, nadanie depeszy i odwiedziny w hotelu przez cały czas dezorjentowały policję.

Jednego sobowtóra Prince'a już znaleziono. Jest nim uderzająco podobny do sędziego urzędnik celny. Jednakże człowiek ten stoi po za wszelkiemi podejrzeniami. Wobec tego policja szuka innych sobowtórów..

=oOo=

TAJEMNICZY TOWARZYSZ PRINCE'A

PARYŻ. PAT. Dziennik donosza, że do sędziego w Dijon zgłosił się wczoraj jakiś wpościanin, który krytycznego dnia widział w Dijon radcę Prince'a, wychodzącego z dworca na miasto w towarzystwie jakiegoś mężczyzny. Ze względu na to, że podobne zeznania złożył i inni świadkowie, władze wszczęły poszukiwania za owym tajemniczym osobnikiem.

PRZYCZYNA SAMOBÓJSTWA ADWOKATA HUBERTA

PARYŻ. PAT. „La Liberte" wysuwa hipotezę, że przyczyną zamachu samobójczego adwokata Huberta było posiadanie przez niego tajemnicy, której nikomu nie mógł zdradzić, czy to ze względów zawodowych, czy też innych. Dziennik zaznacza, że wydarzenie to nie jest zwyczajnym wypadkiem, świadczy o tem chociażby fakt, że zamach samobójczy miał miejsce w godzinach porannych, zaś prasie zakomunikowano o tem dopiero o północy.

BILANS OFIAR ULICZNYCH.

PARYŻ PAT — Przewodniczący parlamentarnej komisji śledczej dla wyjaśnienia wypadków lutowych, podał do wiadomości członków komisji, że dotychczasowe dane o ofiarach rozruchów w dniu 6 lutego wykazują, że liczba zabitych wynosi 17 osób cywilnych, wojskowych jedna. Rannych cywilnych 627, ponadto 909 policjantów i 895 żołnierzy. Wśród ciężko rannych, którzy znaleźli leczyć się w szpitalach, znajdowało się 208 osób cywilnych i 92 agentów policyjnych.

CZY PRINCE BYŁ PORWANY?

PARYŻ. PAT. Śledztwo w sprawie zabójstwa radcy Prince'a nie posuwa się naprzód. Wysuwana jest hipoteza, jakoby Prince miał być porwany z przed swego domu w Paryżu. Do hipotezy tej nie przywiązują zbytniej wagi, tembardziej że władze śledcze w Dijon miały dokonać poważnego odkrycia.

CO MÓWI REDAKTOR „ECHO DE PARIS"

PARYŻ. PAT. Padlamentarna komisja śledcza do wyjaśnień wypadków lutowych przesłuchała m. in. redaktora Echo de Paris Keryllisa, który oskarżył, b. ministra Frota, że za pomocą ad hoc sporządzonego dokumentu usiłował go szantażować. Kerylis stwierdził, że był wezwany przez Frota, który podczas audjencji pokazał mu raport policyjny w sprawie rozruchy, jaką miał prowadzić w restauracji czterej łotrzy, wśród nich i brat Keryllisa. Autor reportażu zapewnia, że łotrzy proponowali atak bombowy na bibę deputowanych.

Keryllis miał wrażenie, że Frot chciał go wciągnąć w pułapkę, aby dać powód do późniejszego aresztowania go. Po skonfrontowaniu Keryllisa z Frotem, Frot, przyznał, że pokazał raport, lecz twierdził, iż rozmowa miała a celu ostrzeżenie Keryllisa przed stutkami nierozwaźnie akcji, kierowanej przez łotrów, w ten brata Keryllisa. Frot dżwi się że Keryllis w ten sposób odpłaca mu za jego dobroć. Wieczorem nastąpi prawdopodobnie konfrontacja Frota z b. prefektem policji Chiappem.

Niepokojąca sytuacja w Hiszpanji

PARYŻ. PAT, Z Madrytu donoszą: Strajk robotników budowlanych trwa w dalszym ciągu. Również robotnicy fabryk metalurgicznych, należących do unji ogólnej pracowników, ogłosili strajk, który objął 12 tys. robotników. Do strajku przyłączyli się metalowcy, należący do generalnej konfederacji pracy.

Interpelowany przez dziennikarzy premjer Lerroux oświadczył, że rząd nie zamierza wprowadzić żadnych specjalnych ograniczeń konstytucyjnych, o ile go nie zmusza do tego okoliczności. Na pytanie czy jest przewidziane wznowienie kar śmierci, Lerroux odpowiedział, że gdy zajdzie potrzeba będzie ogłoszony stan wojenny, a wówczas rozpoczną działalność trybunały wojenne.

Kara śmierci — jak wiadomo — zniesiona w Hiszpanji w prawodawstwie cywilnem, utrzymana została w kodeksie wojennym.

Niemiecki samolot na terytorjum Polski

SOSNOWIEC. PAT. Wczoraj na polach koło wsi Pyżowice w powiecie będzińskim wylądował niemiecki samolot pilotowany przez lotnika Bioneta. Według wyjaśnień lotnika wystartował on z Gliwic, gdzie odbywały się ćwiczenia lotnicze i zabłądziwszy wylądował na terytorjum polskiem Samolot znajduje się pod strażą na polach pyżowskich.

Obrady Senatu

WARSZAWA PAT. — Na dzisiejszem posiedzeniu senatu po złożeniu ślubowania senatorskiego przez Jana Szaflarskia (klub ludowy), który wszedł na miejsce ks. senatora Ginstka, przyjęto bez dyskusji następujące projekty ustaw: o wykonaniu konwencji z Austrją, dotyczącą rozwiązania w zakresie dawnego austrjackiego ubezpieczenia pensyjnego funkcjonarjuszów i ubezpieczenia górników od wypadku; projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów o najątkach rolnych w województwach wschodnich; o nadzorze nad hodowlą koni oraz projekt ustawy o filmach i ich wyświetlaniu. Do tego ostatniego projektu przyjęto zmiany, przywrócono brzmienie rządowe, że ukończenie lat 18 daje prawo oglądania wszystkich filmów. Uchwała sejmowa mówiła o 17 latach.

Szkoły wicemarszałek Bogucki zreferował projekt ustawy o sprawie zmiany ustawy o spółdzielniach. Zmiany te odnoszą się do uzupełnienia działalności spółdzielni, ujmują bliżej sprawę rewizji oraz przeprowadzają reorganizację rady spółdzielczej i związku rewizyjnego, wreszcie zmierzają do zwiększenia poczucia odpowiedzialności władz spółdzielni za operacje kredytowe.

Następnie izba przystąpiła do sprawozdania komisji gospodarstwa społecznego o projekcie ustawy dotyczącej zmian w rozporządzeniu prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem. Referent Iwanowski uznawała konieczność nowelizacji dotychczasowego prawa przemysłowego, podkreślając tendencję noweli do rozszerzenia uprawnień państwowych władz, przemysłowych. Referent oznajmił, że jest upoważniony przez p. ministra przemysłu i handlu do oświadczenia, że rozszerzenie praw koncesyjnych nie pociągnie za sobą dla przemysłów żadnych ograniczeń natury narodowościowej ani politycznej — partyjnej. Wprowadzony do noweli przepis, że kadry kopalń powinien posiadać kwalifikacje zawodowe, złagodzony został, że wymagania te co do tych wymagać będzie osobnej ustawy. Wyraził również wątpliwość obawę, iż po zamknięciu sesji, kwestja ta może być natychmiast rozstrzygnięta drogą dekretu. Referent jest upoważniony i w tej materji oświadczyć, że p. minister nie ma zamiaru wprowadzać tego przepisu drogą dekretu i że sprawę tę zamierza odroczyć na dłuższy czas. Po dyskusji, w której zabierali głos senatorzy Wiechowicz, Dobrzyński, Kłoszyńska, Rogowicz, projekt ustawy przyjęto bez zmian.

SILVA RERUM

JAK ZBLIŻYĆ CZYTELNIKA DO AUTORA?

— **Przegląd księgarski** (5) w dalszym ciągu zastanawia się nad przyczyną upadku czytelnictwa, a w związku z tem nad kryzysem trapiącym księgarzy i wydawców.

Zastanawiając się nad sposobem zainteresowania książką przedewszystkiem tych warstw społeczeństwa, które dawniej z książką ściśle obcowały i tylko w ostatnich czasach od niej się oddaliły, organ księgarzy rzuca taką myśl.

Nastawienie umysłowości sfer inteligentnych, zaabsorbowanych w zupełnie innym kierunku, da się przedstawić przez umiejętne zastosowanie metod, używanych do tej pory w wielu innych dziedzinach. W pierwszym rzędzie musimy zerwać z ekskluzywnością autora i publiczności. Te dwa światy muszą się do siebie zbliżyć, muszą się wzajemnie poznać. Wydawca powinien się stać tu pośrednikiem, a jakim? — zobaczymy. Tak jak dziś jest, autor mieszka gdzieś pod obłokami, schodzi czasami na ziemię, by wypowiedzieć kilka słów w Pen - Klubie lub zasiąść na fotelu nieśmiertelnych. Czytelnik i jego gorący wielbiciel, ten właśnie, który mógłby się stać jego żywą reklamą, jego giermkiem i szermierzem, nie widział go nigdy, a im większy czuje dla niego szacunek i podziw, tem bardziej jest odseparowany.

Czy rzeczywiście tak jest?... Literaci odnoszą raczej odmienne wrażenie i gotowi są narzekać na lekceważenie ich przez czytelników, spoufalonych obcowaniem z nimi na gruncie towarzyskim i pracy społecznej. Jeżeli zaś chodzi o zetknięcie się pisarza z czytelnikiem nieznanym, — jest przecież moda na udzielanie podpisów na książkach. Co do tego, organ księgarstwa wypowiada bardzo trafne uwagi:

Związano tu zupełnie wadliwe sprawy, przeczące sobie, w jedno nabożeństwo. Kup czytelniku książkę, a autor umieści ci dedykację. Tak ma wyglądać ten ceremonjał. Nie dziwię się, że wkrótce, potem — zdaje mi się — Słonimski napisał felieton tygodniowy, wyśmiewający tę kuprezę i odstraszył do reszty publiczność od tego rodzaju bezpośredniego kontaktu autora z publicznością. Jest to bowiem zarówno uciążliwe dla autora, jak dla publiczności szalenie krępujące. Czy wrażliwy subtelny czytelnik nie pomyśli sobie, że przecież nie może być widziany inaczej przez autora, wysilającego się na nieszczerą lub banalną formułkę dedykacji, nieznanemu sobie człowiekowi. Co warta dedykacja w rękach człowieka, przypominającego raczej maniaka zbieracza fotosów lub znaczków pocztowych — czy przez to chciano wytworzyć nowy typ fantastycznych zbieraczy autografów.?

Zbliżenie czytelnika do autora jest jednak rzeczą niezmiernie ważną: skorzystają z tego wszyscy: czytelnik, autor, no i... księgarz. Jakąż znaleźć formę zbliżenia czytelnika do autora?

Zgrabnie postąpił Milewski ze swą „Filozofją Mesjanistyczną", którą swego czasu wygłosił przez radjo, a następnie ogłosił drukiem. A więc przeszło tysiąc egzemplarzy, z góry zapłaconych, wydrukowanych było z wykazem abonentów na końcu książki. Przeszło 300 egzemplarzy na czerpanym bardzo kosztownym papierze z wydrukowaniem nazwiska posiadacza na początku książki. Nie jest to formalna dedykacja, a jednak zrobiła swoje — nakład został bowiem całkowicie pokryty i z dobrym zyskiem dla autora i wydawcy.

Wileńskie wydawnictwa z przed stu lat często podają listę prenumeratorów z podaniem tytułów, a nieraz i adresów. Jest to sposób zbliżony do zastosowanego przez Milewskiego. Powodzenie „Filozofji Mesjanistycznej" zasługuje na zastanowienie się; wartoby było więc zastosować podobną metodę propagandy i do innych wydawnictw:

Należałoby właśnie iść tą drogą: wydając książkę, zapowiedzieć, że każdy nabywca, który zgłosi wcześniej swój udział w kupnie książki, może mieć ją podpisaną przez autora na specjalnej karcie, przed czy za tytułem. Trzeba dać jednak czas na to zarówno publiczności jak i autorowi, a nie wyznaczać dnia i godziny, kiedy ma się odbyć ten ceremonjał z pośpiechem odjeżdżającego pociągu. W ten sposób odpada bowiem możliwość nawiązania kontaktu z publicznością prowincjonalną, a proszę mi wierzyć, że to znaczenie ważniejsze niż, te same wysiłki na terenie stolicy. Książka z dedykacją ma swój walor trwały, jest podniesiona do wielkiej godności, przechowywana jest w domu — zdaje mi się — każdym z tem większą pieczołowitością, im więcej lat nas dzieli od tej chwili.

Uwagi słuszne, możeby tak spróbować?... Co na to powiedzą panowie wydawcy?

Lector.

„Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie i na Wileńszczyźnie"

Pomimo, że ś. p. red. W. Charkiewicz wspominał w „Słowie" o „wypisach" pod tym tytułem o opracowaniu dra Wład. Arcimowicza i podkreślił pożyteczność tego rodzaju wydawnictw, a od siebie dodam, że barwność tego dodatku do „Dziennika Urzędowego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego" i pracowite zestawienie źródeł zasługuje na wysokie uznanie, jednak pozwolę sobie powrócić do tego samego tematu, żeby poddać krytyce kilka szczegółów zawartych w broszurze.

P. Charkiewicz słusznie wytknął, że należy pisać Zułów, nie zaś Żułów. W tego rodzaju wydawnictwach, przeznaczonych dla licznych szkół powszechnych, taka omyłka korektorska, czy pomyłka myślowa, jest niedopuszczalna, bo przecie chodzi o nazwę majątku, skąd nie byle kto, ale Marszałek Piłsudski wyszedł.

Nie znam książki p. Cepnika, skąd czerpał dane genealogiczne o rodzie Piłsudskich p. Arcimowicz, wysuwając rok 1499 jako punkt zwrotny. Sięgnąłbym nieraz do stulecia wcześniej. Właściwa nazwa rodu brzmiała wówczas Ginejt (Ginejd). P. Zofja Zawiszanka w tejże broszurze na str. 25 wkłada w usta ojca Marszałka: „Jam Kniaź Ginejt". Tak się właśnie podpisał przodek Marszałka w 1401 r. na jednym z pierwotnych układów między Polską a Litwą — Ginejt. Potem pisali się Ginejtowiczami, Giniatowiczami — objaw wówczas popularny. Byli Rudziwiłłowie (Radiwił, Rodiwił), którzy pisali się Radiwiłowiczami, a syn Sołtana Sołtanowiczem, choć przynależność do rodów pozostała niezmienną. Jeszcze w 16-ym w. przy popisie rycerstwa (wydanem przez prof. Ptaszyckiego), występuje Ginejt w pobliżu majątku Piłsudy w tym samym powiecie Rosieńskim (a nie Rodieńskim, jak mylnie na str. 3 wydrukowano).

Od tego majątku Piłsudy, który figuruje na mapie 16-go w. kilka lat temu odtworzonej i wydanej, Ginejtowie, herbu własnego, obyczajem ówczesnym, przezwali się Piłsudskimi. Pozwalam sobie wątpić, żeby jeden z Giniatowiczów „nadał synowi swemu, obok imienia chrzestnego Stanisława, imię starolitewskie Piłsuda" (?). Możeby jaki znawca języka litewskiego wątpliwości te wyjaśnił? Czy nie zachodzi tu pomyłka myślowa: „imię nie" — majątek, a nie imię?

To, co o powiecie święciańskim i miasteczku Świrze p. Arcimowicz pisze (str. 88) wzbudza poważne zastrzeżenie. Nigdy nie słyszałem, żeby Napoleona nazywano „to królem szwedzkim, to carem ruskim, to generałem francuskim", ale pamięć o Francuzach żyje (przysłowie: „Jak po przejściu Francuzów"). Stanowczo zaś zaprzeczyć muszę, jakoby mieszkańcy Świra mieli opowiadać, że: „kopiec przy rynku... usypali żołnierze napoleońscy, Polacy, wracający, po klęsce z pod Moskwy. Usypali, nosząc czapkami ziemię, na pamiątkę swoich trudów ofiarnych i poświęcenia za tę ziemię, którą pragnęli przywrócić Polsce". Za pozwoleniem! Fantazja poniosła autora wbrew logice i historji! Wiemy, z niej, że źle odziane niedobitki armji Napoleona ciągnęły w odwrocie podczas silnych mrozów w listopadzie i grudniu, kiedy ziemia była zmarznięta i pokryta śniegiem, a za niemi pędziły chmury kozacze. Sam Napoleon eskortowany przez szwoleżerów, polskich pod pułkownikiem Wąsowiczem, ledwo w drodze do Oszmiany wymknął się pogoni, a w ciągu jednej nocy kilkudziesięciu żołnierzy z eskorty zginęło od mrozu. A tu idylla: Polacy sypią kopiec we Świrze, nosząc czapkami ziemię (tę zmarzniętą ziemię!), a kozacy czekają końca zbożnej pracy...

Pagórek we Świrze ma inną historję. Stał tu podobno przed wiekami zamek (drewniany) ks. Dowmonta, od którego wywodzą się książęta Świrscy, (Kojałowicz). Oni to wznieśli drewniany kościół we Świrze w 15-ym w., a w wieku 17-ym Fabjan Kozioł-Poklewski kościół z muru wystawił, jak pisze w swoim testamencie.

Kiedy król Stefan Batory szedł w 16 ym w. na Połock, a potem pod Psków, w ciągu trzech tygodni zbierał wojsko we Świrze, (a szedł nie przez Podbrodzie, ale z Wilna wprost przez Michaliszki). Wówczas żołnierze jego słali z bierwion pomosty przez błota, kopali studnie („studnia Królewska"). Sądzę, że nazwa jednego z jezior koło „traktu Połockiego", dziś traktem Batorego zwanego (jezioro Baturyn) także ma związek z wielkim królem, a nazwiska wśród włościan: Bekieszów, Sapiehów, Baturów, wskazują na potomków tych, którzy w ówczesnych chorągwiach służyli. Podczas pobytu swego we Świrze, kiedy car Iwan Groźny posyłał na przeszpiegi, żeby się dowiedzieć, w jakim kierunku pójdzie Batory, podobno król, żeby zająć żołnierzy, nadał kształt obecny wzgórzu we Świrze. Więc nie usypały go zmarznięte wojska Napoleona w odwrocie. Było niestety gorzej. Włościanie dobijali Francuzów. Odznaczyła się pod tym względem wieś Kućki, kiedy w 1831 r. wybuchła po raz pierwszy w kraju cholera i część wsi wymarła, było to uważane za karę Boską za dobijanie Francuzów. Ponowiła się ona w roku 1871 czy 1872. Stąd połajanka, którą słyszałem w dzieciństwie: „Ach ty, kućkonskaja cholera!". Taka jest historja i tradycja.

A. Ch.

Walne Sprawozdawcze Zebranie Bratniej Pomocy P.M.A. U.S.B.

Wczoraj w sali Śniadeckich odbyło się Walne Sprawozdawcze Zebranie Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B.

O godz. 20ej p. o. prezes Janicki otworzył zebranie i przeszedł do pierwszego punktu obrad do wyboru przewodniczącego.

Zostały zgłoszone dwie kandydatury: 1) przez kol. Mazowieckiego T. (Myśl Mocarstwowa) kol. G. Nowodworski (Odrodzenie), 2) przez kol. Grabowskiego (Młodzież Wszechpolska) kol. Weler (Młodzież Wszechpolska). Po dwukrotnem głosowaniu **większością głosów przeszedł kol. Nowodworski.** Po takim obrocie sprawy, Młodzież Wszechpolska widząc się w mniejszości poczęła nierzeczowemi wnioskami, utrudniać przewodniczącemu prowadzenie zebrania. Zgłoszono nawet votum nieufności kol. Nowodworskiemu, które jednak nie przeszło. Pierwszy zabrał głos w dyskusji nad działalnością ustępującego Zarządu kol. Wolski T. (Blok Kół Naukowych). W druzgocącej krytyce wykazał impotencję ustępującego Zarządu w pracy bratniackiej. Wykazał opłakany stan Mensy Akademickiej, która za obecnego Zarządu stała się instytucją deficytową, naświetlił objektywnym reflektorem, nadużycia w Domu Akademickim, omówił nieracjonalną gospodarkę w akademickiej kolonji wypoczynkowej Legaciszki.

Na zakończenie kol. Wolski objaśnił w jaki sposób obecny Zarząd tolerował niedociągnięcia w pracy poszczególnych członków Zarządu, w jaki sposób, chciał tuszować nadużycia w Domu Akad. i Mensie. Z kolei przemawiał p. o. prezes Bratniej Pomocy Janicki. Starał się odpierać stawiane mu i członkom Zarządu zarzuty, co się jednak nie zupełnie udawało. W czasie przemówienia kol. Wolskiego bojówka byłego O. W. P. z końca sali okrzykami i gwizdami starała się zagłuszyć mówcę, by tym sposobem osłabić argumentację przemówienia.

Z powodu późnej godziny dalszy ciąg sprawozdania będzie podany jutro.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest
CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH
istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej.
C. KASA
DAJE CAŁKOWITĄ PEWNOŚĆ ZWROTU WKŁADÓW I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE,
zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców — drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.
Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nietylko korzyści dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.
OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE
WILNO, MICKIEWICZA 28, tel. 13-65

Bank Związku Spółek Zarobkowych S-ki A-cc.
Oddział Wileński — Wilno, Mickiewicza 19
uruchomił z dniem 10 Marca r. b. Kasę Banku
w GODZINACH WIECZOROWYCH
dla wpłat na r-ki wkładowe, bieżące i czekowe.
Bank przyjmuje wkłady w złotych, w złotych w złocie, w dolarach i innych walutach, przy oprocentowaniu do 6 i pół proc. w stosunku rocznym.

Dziś od 5 pp. do 8 w. „FIVE O'CLOCK" z programem artystycznym Obowiązkowa konsum. ja 1.50 od osoby
„Palais de Danse" Mickiewicza 11

W WIRZE STOLICY

BIBLJOTEKA NARODOWA I P. DEMBY

Różne zwiewne „Lektory" ryczą z podziwem: he! Lo! wspaniale, podniośle, wzruszające, hi, ha!

Bibljoteka Narodowa jest za lotniskiem, za więzieniem, za Mokotowem — jedzie się tramwajem trzy kwadranse. Otwarta od 9-ej rano. Ano, by przeczytać ostatnią nowość, Chateaubrianda, Żeromskiego, zerwałem się i pojechałem. Punkt 9-ta kłaniam się woźnemu.

— Czego?

— Chcę do czytelni...

— Kartka od dyrektora jest?

— Niema.

— To niema żadnego czytania.

Okazuje się, że by zostać wpuszczonym do czytelni, by otrzymać książkę — trzeba mieć osobiste pozwolenie dyrektora Dembego.

— Kiedyż on przyjmuje?

— Od 12-ej do 1-szej.

— Teraz 9-ta, mam czekać trzy godziny z nogą podniesioną do góry...

— Trudno.

Przytaszczyłem się nazajutrz o 12-ej.

— No, co jest ten dyrektor?

— Zajęty, ma konferencję, niech pan czeka.

I tego dnia się jeszcze nie doczekałem!

W Bibljotece Narodowej pracuje 40 urzędników i 30 woźnych. Głupiej kartki wstępu nikt nie może wydać, tylko sam dyrektor Demby, gdy się kto nareszcie doń dopcha, potok pytań:

— A poco panu? —

— Chcę czytać.

— A co pan studjuje? A skąd pan? A jak babka z domu? A co pan robi?

W bibljotece uniwersyteckiej pełno, u Zamoyskich pełno, u Krasińskich dużo osób, u Kierbedziów kolejka na ulicy — choć się płaci! — w wojskowej sporo ludzi — tu, w Narodowej, jedynej bibljotece, która ma wszystkie nowości — pusto jak na Saharze. Sala na 30 osób — jest przeciętnie 2 — 3 czytelników, rekord wynosił 8 osób! Tych kilku czytelników obsługują 3 osoby! Dwie urzędniczki i jeden woźny!

Więc wszystkie bibljoteki w Warszawie są pełne — ta jedna pusta. Ale wszędzie jest porządek, kartę wstępu dostaje się momentalnie — nie trzeba czekać na audjencję u dyrektora, jak u cesarza chińskiego.

40 urzędników. Bibljoteka Narodowa istnieje od 6 czy 7 lat i — tylko trzecia część książek jest skatalogowana! I to ta część, co przeszła z Wilanowa, co już miała katalog. Pożyteczna bibljoteka bez katalogu! Kogo nawet p. Demby nie odstraszy, ten ucieknie, nie mogąc sprawdzić, co jest, czego niema.

Ta manja wielkości dyrektora jest zdumiewająca. Ma ogromny gabinet. Okna dają na północ, więc źle, a pozatem jeden to za mało. Wypędza się urzędników działu wydawania biuletynu o nowych drukach, wtyka po jednym do innych pokoi — pokój od południa przemienia się na drugi gabinet p. Dembego. Jak sprawnie pracuje rozproszony biuletyn, łatwo sobie wyobrazić!

Jechać do Bibljoteki Narodowej, to mniej więcej to samo, co do Radomia. Pałac Potockich na Krakowskiem, w samem centrum — brawo! I cóż tam p. Demby zdecydował umieścić?

Druki z 16-go — 18-go wieku. Rzeczy, które interesują jedynie specjalistów, nielicznych, kartografję, stare szpargały — kto się w tem babrze, mógłby już wyruszyć na końce Rakowieckiej. Natomiast nowości, ostatnie wydawnictwa, właśnie to co wielu, wielu ludziom jest potrzebne — to zostaje u czorta na kuliczkach.

Akademja Literatury gnieżdżąc się w tym samym pałacu, będzie miała jakby bibljotekę podręczną — mówi dyrektor Demby naiwnie.

Bardzo pożyteczne będą im druki z 16-go wieku. Co za nonsens! Pałac Potockich będzie równie pusty, jak centrala.

Zato p. Demby uznał, iż musi być w pałacu lokaj, władający językami. Cała czterdziestka urzędników to doktory, w najgorszym wypadku magistry historji, polonistyki, romanistyki. Szwargocą wszystkiemi językami i pobierają po 180 zł. miesięcznie.

Lokaj musi umieć po francusku, angielsku i niemiecku!!

Dyrektor Demby znalazł takiego — będzie pobierał 250 zł.

Ustawa zmuszająca wydawców do przysyłania darmowych egzemplarzy Bibljotece Narodowej, została skasowana. Przez dobroduszność, przyzwyczajenie czy głupotę większość w dalszym ciągu przysyła bezpłatnie książki (z Galicji już nie!). Niech sobie, ale to filantropja daremna, nikt ich nie przeczyta.

Karol.

PROSZEK z „KOGUTKIEM" (MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJE
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T.P.
PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM"

Dwieście nieodkrytych wysp

W tych dniach ukończyła przygotowania do wyprawy ekspedycja amerykańska, wyposażona przy udziale t. zw. Hydrografic Office. Ekspedycja dokona zbadania wysepek Oceanu Spokojnego, na dwóch okrętach, na których znajdować się będą samoloty.

Ostatnio szczegółowe badanie Oceanu Spokojnego, który ze swemi 167 miljonami kwadrat. mil masą lądu na ziemi — prowadził kapitan Wienaco, mniej więcej pięćdziesiąt lat temu. Badacz ów, który odkrył sam wiele wysp, doszedł do wniosku, że na oceanie tym znajduje się jeszcze około 200 wcale dużych wysp, których położenie i warunki zupełnie nie są znane cywilizowanej ludzkości.

Przyczyna tego zdumiewającego stanu rzeczy jest fakt, że dzisiaj nowoczesne parowce odbywają swe kursy po linjach stałych i na najkrótszych drogach, a nie jak dawniej, okręty żaglowe zmuszane nieraz przez warunki atmosferyczne do wielkiego nakładania drogi.

Najnowsza ekspedycja amerykańska liczy się poważnie z możliwością odkrycia ludzi, którzy jeszcze nigdy nie zetknęli się z cywilizacją, albo takich, którzy wywodzą się od rozbitków, z katastrof morskich ubiegłych stuleci. Prócz celów naukowych ekspedycja ma i bezpośrednio praktyczne, a mianowicie odkrycie takich lądów, któreby nadawały się na bazy wojskowe dla USA.

El.

ZDROWE PIĘKNE TANIE
Drzewka i Krzewy
OWOC WE PARKOWE ALEJOWE IGLASTE BY INY oraz RÓŻE
polecają: SZKÓŁKI majątku GODZISZ
A. i M. Kwaśniewskich poczta SOBOLEW, woj. Lubel., telefon 18, P. K. O. 9979 lub Warszawa, Al. Jerozolimskie 24, telefon 225 33.
Pod zarządem Stefana Tokarza
Cenniki na sezon wiosenny na żądanie gratis i franco

TEATR NA POHULANCE

Pan Geldhab

Jest w komedyi Fredry major opryskliwy, nie zupełnie paradny. Nikt z nas nie wątpi, że musi krzyczeć na żołnierzy. Wyobrażam sobie jakie musi burdy robić i jaki siać nieporządek w armji, gdzie, jak wszędzie, jest potrzebny spokój, takt i zimna głowa. Przypuszczamy jednak, że w takim salonie, jaki dał Makojnik wojak musi uronić coś niecoś powinien ze swego. savoir vivre obozowego. Fredro go wpuścił do swojej komedji. Gdyby wiedział jednak, że na Pohulance będą takie śliczne kolumny, taka podłoga, okna i drzwi tak ułożone, aby była delikatna, toby napewno nie zaryzykował, aby grał Madaliński. Krótko powiedziawszy nie wpuściłby takiego nastroszonego majora, istnego krzyczącego chochoła, do swego domu. Są formy, które obowiązują i czynią nawet z najsroższego syna Marsa jeśli nie Apolla, to jednego z dobrze wychowanych bogów, którzy mają prawo siedzieć na Olimpie. Armja polska zdaje się co najmniej od czasu Chrobrego nie miała żadnych wątpliwości, w tym względzie, że co innego jest stajnia, co innego musztra, a co innego dom, alkowa albo salon. Zastanawialiśmy się wczoraj dlaczego ten major na Pohulance tak okropnie krzyczy. Dlaczego wygląda jak leśny dziadek?

Fredro w jakimś miejscu, przez usta grających mówi, że major krzyczy. Na Boga twórca wziął to dosłownie i z krzyczenia zrobił jedną farbę. Czy tak można?

Na Pohulance krzyczące wciąż tak samo zrobił Madaliński farbę, która rozsadza sztukę. Major kręci się jak na sprężynach. Jest to numer jeden, maryonetka. Major podkręca wąsy. Jest to już wiarus, polska edycja, druga marjonetka.

Dwie maryonetki zatem w jednej maryonetce, czy to trochę nie zawiele? Efekt jest ten że jest maryonetka przerysowana okropnie i mówiąc z warszawska okropnie „drze mordę" Madaliński nawet się nie spostrzegł, że zamienił styl sztuki czyniąc nieprawdopodobny coctail. Trzeba zatem wybrać, czy robić rwetes maryonetkowy, czy po ludzku, jak nasi antenaci podkręcać wąsy. Inaczej głos zbyt podniesiony przypominać nam będzie kartofle i ekonoma nad leniwemi dziewkami. To zaś jest wszystko inne niż major, choćby chodził na sprężynach i cykał elektrycznie. Madaliński stworzył typ czy typek. Typ ten może być świetny, doskonały, genjalny nawet, gdy oglądają go oczy dla siebie. Fredro jednak jest symfonią i major nie może być protagonistą, który rozbija symfonię. Albo wszyscy grają jak maryonetka i mają te swoje numerki, albo jest życie wzajemne, farby są dobrane i nie numerki wodzą rej ale kontakty.

Czengery, który reżyseruje Fredrę nie bardzo się na tych arcypolskich finezyach rozumie, skoro dopuścił, aby Madaliński roztarł sobie jedną farbkę i od stóp do głowy pomalował się tą farbką. Jeśli o nas chodzi, to mieliśmy wrażenie, że na scenie była rtęć, że ktoś truchcikiem ze szabelką latał i tak wciąż ryczał, jak piorun, który naigrawa się nad dachem, aby był nieopisany rumor.

Spoglądając na majora pytałem się cały czas kiedy wejdą lokaje i wyrzucą go z domu? Potem zdawało mi się mocno nieprawdopodobne, aby Radosław, książę Kersner mógł słuchać tak serafickie tegi impetyka.

Także Flora, wydała mi się nie w porządku. Jakże mogła nie ucieszyć okiem, gestem, tę kościstą masę drącą się na deszcz, która skakała w tym salonie słonecznym przytłumionym złocistością. Major wpadł do Geldhabów aby przyjaciela swego rotmistrza ratować, odbić księciu Florę i tę Florę rotmistrzowi oddać skoro już raz przyrzekła na tym świecie mu być narzeczoną potem dozgonną małżonką. Nie jestże w porządku zatem Flora ani książę. Gdzież byli lokaje? Gdzież to się pochowali, że był karczemny harmider? Wszystko ma swoje granice. Fredro nie wprowadził mj-ra do sztuki, by mu major czynił same hece. Chciał Fredro aby widz ryczał ze śmiechu. Gdzież był na widowni choćby jeden pasażer, który z kukły Madalińskiego zechciał się jako tako trochę uśmiechnąć? Figurę majora należy rozważać nie szablonowo, nie maryonetkowo pędząc naprzód duszkiem, ale ze sensem na szynach, na których nie można tak nieprzytomnie lecieć.

Za to był **Geldhab**. On to zastrzygował ślicznie, co major rozerwał. **Wołłejko** był do szpiku kości żywy. Wlazł w skórę Fredry. Na pewnoby duch Fredry na Pohulance objawił swe zadowolenie, że Geldhab tak gracko i bez żadnej trudności wykonywał piruety. Ale piruety **od wnętrza**, nie maryonetkowo jak to czynił major, biorąc od zewnątrz, od powierzchni czy peryferyi farby a zostawiając resztę, to co jest istotnie ciekawe, warte sztuki w środku proszę mi darować za wyraz, puste.

Wołłejko był Geldhabem. Chciał bowiem być księciem. Marzył przed nami o mitrze, wydymał się jak purchawka. Przy końcu sztuki pokazał nam swą nicość, swą bezbronność. Przez trzy akty był nadęty jak balonik. Na chwilę przed ostatecznym zapadnięciem kurtyny był też jak balonik, z którego uciekło powietrze. Geldhab miał miękkości, czułe serce dla córki. Dla innych ludzi mógł być jak kamień. Dla **Pytlasińskiej Flory** był Wołłejko jak cukier, nugat, miód. Mieszanina tchórzostwa, próżności pychy, ale też idealny papa. Znać, że Fredro tę figurę zobaczył, podpatrzył, w sobie samym odkrył i z jakąś niewiarygodną wprost lubością powołał do życia. Geldhab jest mocny. Jest jak owoc kokosu, ma w sobie mleko i ziarno. Możesz tym orzechem jednak rozwalić łeb. Był wczoraj moment na Pohulance, że zobaczyłem jak ten Geldhab zahacza o Wesele. Żyd w karczmie Bronowickiej chyba nie zachwala bardziej dzieci swej Racheli niż Wołłejko Florę. Oczywiście u Fredry były inne wzorki niż u Wyspiańskiego, ale aura zadziwiająco ta sama, też temperatura. Może już ktoś inny zrobił to spostrzeżenie, ale dzięki Wołłejce rzuca się ono w oczy i na chwilę przenosi nasze myśli do chałupy rozśpiewanej na drodze z Krakowa do Sławkowa. Pan Geldhab Wołłejki. Nie ma maryonetki. Nie jest to wystrugane z drzewa, obdarzone sprężyną. Jest krew, wali serce, pracują płuca. Człowiek rozumie o czem ten Geldhab myśli, czego chce, dlaczego się emocjonuje. Rola zbudowana jest, jak u każdego wielkiego artysty od wnętrza. Alfą i omegą jest **świat podziemny**, z którego ziarno bierze soki. Bez jest gracji w Wołłejce, że go nie podrobił, nie ściągnął z życia, nie skopjował, nie podpatrzył? Ze siebie wydobył kapitalny nasz aktor figurę całą od stóp do głowy. Wołłejko może zawołać: Geldhab mój, jest ze mnie. Z Fredry, z napięć i odprężeń w samej sztuce, z **fortissimo andante**, ze wszystkich **allegro** afastrygował nasz wielki majster niewiarogodnie, żywą osobę, o której na chwilę nie wątpimy, że jest, że się porusza, że taką jaką jest w swem wnętrzu porusza się też na scenie.

Zrobić żyda jest łatwo, jak zrobić pijaka. Wołłejko nie idzie na takie sztuczki. Z Geldhaba nawet wywabił zazwykle podawane kolorki.

Wszystko się zaczyna snem złotym, kończy się tragicznym otwarciem oczu. Jest poczyn w tem, co dał Wołłejko. Francuz by plastycznie więcej akcentował figurę. Wołłejko wziął ją **bardziej lirycznie. Grotesk**, gdy się go przeżegnie potem po skończonym przedstawieniu od początku do końca, ma sens. Wyrazistość jest muzycznej natury. Widzieliśmy kwiat cudaczny, okropny, spotworniały nawet. Kwiat był wybujały, wydęty, aż wzdęty. Przy końcu zwisł na łodydze. Jest delikatność w Wołłejce i ona ośmiela nas porównać Geldhaba Wołłejki z kwiatem aż niepokojąco brzydkim, o spuszczonym, niemniej z kwiatem soczystym, aż zło w ogim. Na początku było słońce, śliczna rosa. Potem przyszły upały. Potwór w naszych oczach wyrastał skręcając koronę, kielich, płatki, wszystko sino-zielone, aż zczerniało.

Gdyby moc wszystkich Geldhabów wskrzesić, co paradowali kiedykolwiek na scenie polskiej i spytać komu dać laur, to by może Wołłejko powinien głowę nadstawić aby go Pallas Atene ubrała w nieśmiertelną zieleń. Zapewne Geldhab to nie jest mąż na świecie mogący być pretekstem do jakiejś kantyczki. Jednak napewno Wołłejko jest tryumfatorem. Bez żadnego fałszu, dać obcość krwi, która w naszym narodzie, podnosi czasem mocno butną głowę, oto jest sens kreacyi Wołłejki, artysty czyn, który nie powinien być schowany pod korcem.

Gdyby reszta grających miała istotne kontakty z Wołłejką, nietylko kontakty ad hoc chwycone na scenie, przemijające wraz, nawet trwożliwe, półfałszywe, to by świetna kreacya dla wszystkich oczu była bezprzecznie już nad wszelki wyraz. Najwięcej popsuła maryonetka. Konia z rzędem, kto zrozumie dlaczego Geldhab chował się **pod kanapę?** Oczywiście ze strachu. Ale chyba nie dlatego tylko, że major krzyczał. Uwierzyć w to, że Geldhab stracił głowę drżał jak osika, że nagle został wyrzucony jak fala o brzeg, że obrzał się nawet jak czółno na wodach wzburzonych, to zrozumieć jeden moment, którego nie było. Major krzyczał. Dla nas nie był groźny. Dlaczegóż u Fredry jest groźny? Dlaczegoż jest nagle jak narzędzie okropne, płomieniste? Pokazać nam tę chwilę! — Gdzież był grom u Fredry, skoro od początku był hałas majora odrazu **fortissimo** i wciąż chaotyczny.

Gdyby Madaliński rozgryzł Fredrę, szedł od początku od wnętrza, od sensu i logiki akcyi (po redutowemu) i wiedział do czego jest potrzebny major w Geldhabie to by szatańsko skonstruował uderzenie, więc miejsce wyraziste czyli próbę na podły kruszce. Wtedy pokazało by się dlaczego Geldhab nagle przyparty do muru poleciał pod kanapę co może być straszliwie śmieszne, jeśli będzie pogłębione, a nie takie tanie jak na Pohulance, czyli już nieartystyczne.

Czengery tu i tam był na tropie rzeczy, ale właśnie tu w tem miejscu: maksymalnem miejscu majora i samej perypetji **księcia wpadł** w jakiś loch podziemny i niemógł się wygramolić z powrotem.

Cóż powiedzieć o bohaterach amantce i amancie, Florze i rotmistrzu, Ludomirze? Oboje byli bladzi trochę. Gdy pobędą dłużej na scenie nabiorą krwi. Nadrabiała miną Pytlasińska. Było widać jak pilnie powtarzała na scenie to co w domu przed zwierciadłem już raz jeden zrobiła. Jeszcze nie wie nasza Flora, że są kontakty na scenie i że z partnerem razem rodzi się gra, a nie tam samotnie u siebie w pokoju. Cybulski niebardzo był zajęty Florą. To było widać. Nie mógł ani rusz przedrzeć się do swojego „ja" i coś ze siebie powiedzieć. Może za parę dni zacznie już ze siebie mówić i przestanie być bladą akwarelą. Widz nie wierzył, że obchodzi go kobieta. Nawet i w to nie wierzył, że umie trzymać szablę, że ma animusz wojenny, że potrafi wroga rąbać, ale też gdyby mu się udało zdobyć Florę, gryźć i kąsać. Był trochę rotmistrz niemrawy, przez to i Flora zgubiona. Flora była nawet chwilami jak tymianek dający mgiełkę by suchość skwaru nie zabiła. Oboje jednak nie razili. Ze śmiałością na scenie przyjdzie tupet techniczny. Wierzymy, że przyjdzie dzień gdy rotmistrz zechce z żalu czy rozpaczy Florę przed sąd okropny swej miłości pozywać, a Flora stanie się na skutek kontaktu z partnerami gorąca, jak tropik albo lodowa, jak arktyk. Tymczasem jak Zosia w Dziadach zawieszona jest w powietrzu.

A inni aktorzy? **Neubelt** jako przyjaciel księcia był Papkinem, jak powinno być u Fredry. **Dejunowicz** coś robił na scenie też, ale nie rozumiem, co właściwie robił. Za to **Dobrowolski** ze strachu trząsł łydkami. Nie zapomnę tej figury. Piórko i **Geldhab** — scena była przepyszna. Wreszcie byli **Martyka, Puchniewski** i **Skolimowski. Dlaczegóż nie** więcej nie stworzyli nad ogony? **Byli** też lokaje. W nich Czengery oddychał ze swą batutą i aura Makojnika. Chwilami była reżyserja śliczna, wyrazista, artystyczna, przejrzysta, jak tylko na dobrych przedstawieniach Ta reżyserja może troszeczkę zbliżała więcej niż powinno być, Fredrę do Moliera. Mogłoby to być niebezpieczne, gdyby nie Wołłejko, który wszystkiem wciąż przywracał (unicestwiając Moliera) linję swoją, swoistą, polską, arcypolską, zdumiewająco nawet w swoim umiarze artystycznym, narodową.

Mieczysław Limanowski.

Wschód i Zachód

Na posiedzeniu Wydziału III (Historycznego) Towarzystwa Przyjaciół Nauk w dn. 9 bm. prof. Bogumił Jasinowski wygłosił referat p. t. „Kształtowanie się duchowości rosyjskiej w świetle odwiecznych prądów Wschodu chrześcijańskiego".

Prof. Bogumił Jasinowski, jak wiadomo, (czy naprawdę wszystkim to wiadome?), jest autorem znakomitego dzieła „Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja", w którem zanalizował podstawy różnic psychicznych pomiędzy Wschodem a Zachodem i po raz pierwszy w literaturze Europy na ten temat niezwykle mocno uzasadnił tezy, wskazujące na przemożny wpływ gnostycyzmu, który się zaznacza we wschodniem chrześcijaństwie i który zadecydował o drogach rozwojowych umysłowości i psychiki rosyjskiej.

Dzieło prof. Jasinowskiego pod wielu względami jest prawdziwą rewelacją, —znaczenie zaś jego jest wyjątkowo wielkie, bo ono nietylko wzbogaca naukę polską, ale może się przyczynić (powinno się przyczynić!) do rewizji wielu ustalonych poglądów na Wschód i Zachód, panujących w różnych dziedzinach życia naukowego, artystycznego, społecznego itp.

Na posiedzeniu Wydziału III Tow. Prz. Nauk w dn. 9 bm. prof. B. Jasinowski rozwinął i uzupełnił swe myśli, wypowiedziane w książce. Wychodząc ze słusznego założenia, że zastanawianie się nad odrębnością Wschodu, może być celowe tylko wówczas, gdy uprzednio skonkretyzujemy pojęcie Zachodu, referent scharakteryzował Wschód, jako kolebkę religji, a Zachód, jako kolebkę prawa.

Cztery cechy zwracają na siebie uwagę przy analizie kultury zachodniej: 1) rozróżnianie na Zachodzie prawa publicznego od prawa prywatnego (Jus publicum et jus privatum), 2) doktryna prawa przyrodzonego, która zaznacza się już w czasach rzymskich, konkretyzuje się w wiekach średnich i w sposób przejaskrawiony zostaje propagowana przez Rousseau, 3) — prawo państwa i 4) przeciwieństwa pomiędzy kościołem a państwem.

W kulturze wschodniej cechy te odpowiedników nie mają, co ma decydujący wpływ na kształtowanie się życia państwowego, społecznego i religijnego. Szczególnie wielkie znaczenie ma podporządkowanie kościoła państwu i brak świadomości prawnej.

Wschód odznacza się brakiem równowagi psychicznej i uznawaniem przewagi zbiorowości nad jednostką. Na Zachodzie tak pod wpływem prawa rzymskiego, jak i woluntaryzmu chrześcijańskiego, jednostka ma o wiele większą wartość, tak, że można przeciwstawić zachodni indywidualizm wschodniemu kultowi zbiorowości.

W dziejach duchowości rosyjskiej, kształtującej się pod pośrednim (poprzez chrześcijaństwo wschodnie) wpływem gnostycyzmu, można zauważyć trzy okresy, z których pierwszy obejmuje czas do końca XVII wieku, drugi zaczyna się od raskołu i panowania Piotra Wielkiego, trzeci zaś przypada na wiek XIX i początek XX, aż do rewolucji bolszewickiej.

W tym trzecim okresie umysłowość i psychika rosyjska znalazły najdokładniejszy i niezmiernie ciekawy wyraz w ruchu słowianofilskim. Słowianofile z pogardą odrzucali wszystko, co niósł ze sobą „zgniły Zachód" i przeciwstawiali się Zachodowi w sposób kategoryczny.

Cóż przedewszystkiem zarzucali Zachodowi? — Autoafirmację jednostki!.. Na co wskazywali, jako na dowód bezsprzecznej wyższości Wschodu nad Zachodem? Z czem szli, zwiastując nową erę?..

Przedewszystkiem wysuwali „soborność", zbiorowy czyn, przeciwstawiający się indywidualizmowi. Drugim atutem była państwowość rosyjska, odsłaniająca się od wyraźnie się zarysowujących klas na Zachodzie. Trzecia teza wkraczała w dziedzinę mesjanizmu i wyrażała się w słowach, które po raz pierwszy zostały wypowiedziane w wieku XV w okresie powstawania caratu moskiewskiego. — „Moskwa to trzeci Rzym!".. Wreszcie czwartym akjomatem było posiadanie prawdy tylko przez zbiorowość. Tylko zbiorowość zna prawdę, tylko zbiorowość może ją osiągnąć...

Jeżeli przypomnimy sobie te teorje zbankrutowanych słowianofilów i spojrzymy na współczesną rosyjską rzeczywistość, czy nie znajdziemy pewnego podobieństwa, treści, pomimo rażące przeciwieństwa formy?.. Nie mówię o tem, że bolszewizm jest l o g i c z n ą konsekwencją słowianofilstwa lub innych prądów rosyjskich, ale niezawodnie bolszewizm jest p s y c h i c z n ą konsekwencją odwiecznej walki wolności z koniecznością, która toczyła się i toczy na ziemiach rosyjskich...

Uwagi obecne nie są dokładnem streszczeniem niezmiernie ciekawego referatu prof. B. Jasinowskiego, są tylko próbą zaznaczenia głównych momentów referatu. Należy podziwiać niezwykłą siłę logiczną i jasność, z jaką ujmuje referent całokształt dziejów duszy rosyjskiej, podchodząc do tych dziejów bez ujemnej osobistych, i z góry powziętych tendencyj. Właśnie ta żelazna konsekwencja w rozumowaniu i wielki objektywizm naukowy sprawiają, iż tezy prof. B. Jasinowskiego nabierają szczególnej siły i pobudzają każdego słuchacza lub czytelnika do dalszego rozwiązywania wszystkich zagadek, związanych z tak bądź co bądź wyrazistemi granicami, przedzielającemi Wschód od Zachodu.

Dociekania prof. B. Jasinowskiego, jak już zaznaczyliśmy, mają wartość nietylko naukową, powinny zainteresować wszystkich inteligentnych ludzi, w ten lub inny sposób stykających się z zagadnieniami ścierania się dwu kultur — wschodniej i zachodniej.

I oto rodzą się pytania... Czy jest (mowa, naturalnie, o jednostkach poważnych), czy jest w Wilnie (weźmy tylko Wilno) choć jeden literat, dziennikarz, artysta, historyk wszystkich dziedzin, kapłan katolicki czy prawosławny, działacz społeczny i oświatowy, oficer sł. czy też rezerwy, — ktoryby ani razu w swem życiu nie zetknął się z zagadnieniem Wschodu i Zachodu, któryby ani razu nie pisał lub nie mówił o kulturze wschodniej i zachodniej?

A teraz: czy wiele osób czytało dzieło prof. B. Jasinowskiego?.. Czy się odbyło choć jedno zebranie dyskusyjne?.. Czy nawet ocenę, doceniając znaczenie badań naukowych naby, zdawałoby się, bezpośrednio zainteresowanego wileńskiego profesora?..

A jeżeli,— nie, — to dlaczego tak się dzieje?..

W. Ch.

KRONIKA wileńska

NIEDZIELA
Dziś 11 Konstantyna
Jutro Grzegorza

Wschód słońca g. 6.01
Zachód słońca g. 5.3[illegible]

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 10 MARCA

Ciśnienie średnie: 754.
Temperatura średnia: 0.
Temperatura najwyższa: 2
Temperatura najniższa: —2.
Opad: 1,2.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno, opady śnieżne.

PROGNOZA.

Po miejscami chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie, później począwszy od zachodu kraju stopniowy wzrost zachmurzenia aż do opadów. Nocą przymrozki, dniem większy wzrost temperatury. Słabe wiatry z kierunków południowych.

— **Dyżury aptek.** — Dziś dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbutta (Św. Jańska 2), Szyrwinta (Niemiecka 15), Markiewicza (Piłsudskiego 30) oraz wszystkie na przedmieściach, oprócz Rostkowskiego przy ul. Kalwaryjskiej.

WOJSKOWA

— **Rocznik 1913, Przygotowania** do poboru rocznika 1913 zostały już ukończone. W kwietniu r. b. zarząd miasta rozplakatuje obwieszczenia o poborze który rozpocznie się 2 maja.

— **Zasiłki rezerwistom.** Wydział Wojskowy Magistratu wypłacił już ostatnią serję zasiłków dla rodzin rezerwistów, którzy odbyli ćwiczenia wojskowe 1933-34 r.

— **Mechaniczna piekarnia wojskowa.** — Onegdaj poświęcono nową mechaniczną piekarnię wojskową, przy ul. Legjonowej.

Na uroczystości poświęcenia byli obecni poza miejscowemi przedstawicielami władz inicjator budowy dowódca O. K. III gen. Litwinowicz, szef intendantury D. O. K. III — ppłk. W. Kościelny.

Po poświęceniu odbyło się zwiedzenie elewatorów, w których przechowuje się olbrzymie masy owsa i żyta, oraz nowocześnie urządzone magazyny.

ŻYDOWSKA

— **Propaganda lotnictwa wśród żydów.** Związek Rabinów Rzeczypospolitej zwrócił się do całego społeczeństwa żydowskiego z apelem o popieranie spraw obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz do zapisywania się do LOPP.

AKADEMICKA

— **Z Koła Polonistów.** Dzisiaj w celu uczczenia 100-lecia „Pana Tadeusza", staraniem Koła Polonistów odbędzie się w Auli Kolumnowej U. S. B. odczyt prof. hr. Konrada Górskiego p. t. „Pan Tadeusz w perspektywie jednego stulecia". Początek o godz. 20-ej. Szczegóły w afiszach.

— **Zarząd Senjorów Legjonu Młodych.** Na walnem zebraniu w dniu 8. III. b. wybrany został Zarząd Koła Wileńskiego Senjorów Legjonu Młodych w osobach: prezes — gen. Skwarczyński, wiceprezes — K. Pelczyński, sekretarz — naczelnik J. Czyżewski, skarbnik — starosta W. Kowalewski, członkowie — inż. S. Jankowski, dyr. Whorski, prof. S. Świaniewicz, insp. S. Izydorkowa, zastępca Dziekan prof. J. Pałko. Do Komisji Rewizyjnej weszli — mjr. Rożanowski, wizytator Gryglewski, płk. Dobaczewski oraz jako zastępcy — mjr. Kowski Eug. i nacz. R. Szczęsny.

— **Zebranie Akademickiego Koła z. Grodzieńskiej.** W niedzielę dn. 11. III 34 r. w sali Ogniska Akademickiego (Wielka 24) o godz. 14-ej odbędzie się nadzwyczajne zebranie Akad. Koła Ziemi Grodzieńskiej na które akademicy grodzianie są koniecznie proszeni o przybycie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt pt. „Słowacki — Wieszcz Narodu".** Zarząd Akademickiego Koła Macierzy Szkolnej podaje do wiadomości, że dn. 11 t. j. w niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 6-ej w lokalu Biura P M S ul. Wileńska 23, odbędzie się odczyt ilustrowany przezroczami na temat: „Słowacki — Wieszcz Narodu". Po odczycie czynną będzie czytelnia - świetlica dla uczestników Kursów wieczorowych, prowadzonych przez koło.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.** zawiadamia swych członków, iż we wtorek dnia 13 marca r. b. o godz. 18-ej odbędzie się odczyt kol. ppor. rez. D-ra Paszyńskiego Stanisława p. t. „Znaczenie funduszu pracy".

— **Odczyty prof. Łepki.** W poniedziałek i we wtorek 12 i 13 b. m. na zaproszenie Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej prof. Bohdan Łepki, znakomity poeta i uczony ukraiński wygłosi w lokalu Instytutu dwa odczyty: 1) Taras Szewczenko i 2) Charakterystyczne cechy literatury ukraińskiej.

Oba wykłady zaczną się o godz. 20 min. 15. Wstęp dla szerszej publiczności wolny.

— **Chorobyzakaźne i szkoła.** Staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy szkole powszechnej Nr. 22 „Sit" odbędzie się dnia 11-go marca o godz. 20 odczyt dr. Piaskowskiego p. t. „Chorobyzakaźne a szkoła".

RÓŻNE

— Koło Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki Wileńskiej otrzymało z sprzedaży obrazków przy zwiedzaniu Bazyliki w niedzielę dnia 4 marca r. b. — 144 zł. (sto czterdzieści cztery zł.). Powyższy dochód uzyskało Koło Pań dzięki niestrudzonej pracy p. konserwatora dr. Lorentza i Kierownictwa Robót, który tak chętnie oprowadził wycieczki zwiedzające Bazylikę. Serdecznym dla, za co Im Koło Pań składa serdeczne podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać".

— Dn. 8 b. m. w lokalu Ogniska Akademickiego, ul. Wielka 24, na dochód Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej została odegrana Szopka Akademicka. Dochód z powyższej imprezy wyniósł 40 zł. Koło Pań Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej składa Hrniakowi U. S. B. oraz wszystkim PP. Studentom, którzy przyczynili się do bezinteresownej współpracy przy gromadzeniu funduszy na rzecz zagrożonej naszej świątyni i poświęcili z czego na jej ratunek, najserdeczniejsze podziękowanie.

— **Wycieczka morska bez paszportu.** — Wczesną wiosną do 29 kwietnia kiedy kraje południowe słynne są w słońcu i kwiatach, organizuje Liga Gdynia — Ameryka tanią wycieczkę przez Lizbonę do Maroka i Wysp Kanaryjskich. Koszty — zależne od pomieszczenia kabiny od 650 zł. Utrzymanie luksusowe, jednakowe dla całej wycieczki. Zapisy i wszelkie informacje: „Orbis" Mickiewicza 0. Tamże bilety kolejowe we wszystkich kierunkach po cenach nominalnych.

— **Kawa - czarna, koncert, bridge.** — W dnia 11 b. m. urządza II Oddz. Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w sali Stowarzysz. Techników Wileńska 33. Jak najliczniejsze przybycie wszystkich, którym leży na sercu niedola biednych uprasza Zarząd. Początek o godz. 19-tej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś „NIEBIESKI MOTYL" zniżki ważne
godz. 12 Poranek „STAŚ LOTNIKIEM"
o godz. 4 pp. „DZIDZI"

— **Wieczornica dla dzieci ulicy.** Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie podaje do wiadomości, że dziś, w niedzielę o godz. 3-ej po poł. odbędzie się w lokalu Biura P. M. S. ul. Wileńska 23, Wieczornica dla uliczników.

W czasie trwania Wieczornicy rozpocznie się o godz. 16-ej min. 30 audycja radjowa z klubu dzieci ulicy, ilustrująca przebieg Wieczornicy, założenia i cele tej placówki społecznej oraz przedstawi w formie reportażu życie dzieci ulicy poza Klubem.

— **Podziękowanie.** Szanownym PP. Pracownikom Banku Rolnego za łaskawe ofiarowanie 75 zł. na rzecz Domu Dzieciątka Jezus najserdeczniejsze podziękowanie składają Siostry Miłosierdzia Zgrom. Św. Wincentego à Paulo.

W chorobach krwi, skórnych i nerwowych, osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa" regularne funkcjonowanie narządów trawiennych.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś niedziela dnia 11. III. Teatr na Pohulance czynny będzie dwukrotnie: o godz. 4-ej popołudniówka — głośnej sztuki Fetego p. t. „Pieniądz to nie wszystko". Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8-ej — jedno z ostatnich przedstawień świetnej komedji H. Rostworowskiego p. t. „Lamety" jest to zamknięcie trylogji dramatycznej, którą otwiera sztuka p. t. „Niespodzianka".

— **Teatr objazdowy** — gra w dalszym ciągu doskonałą komedję angielską p. t. „Kobieta i szmaragd" — dziś 11. III w Kraśnej n/Uszą, jutro 12 III w Wołożynie.

— **Amatorski Teatr Robotniczy.** Dziś w niedzielę marca b. r. staraniem Sekcji Teatralnej Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, odbędzie się przedstawienie amatorskie na którem odegrane zostaną: „Kukusia podlotkiem" — komedja w jednej odsłonie Pabratymca „Anonim" komedja Starkmana i „Krew nie woda" humoreska Przybyiskiego.

Powyższe przedstawienie odbędzie się w sali teatralnej Ch. U. R. przy ul. Metropolitalnej Nr. 1, Początek punktualnie o godz. 7 wiecz.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" — „Niebieski motyl".** Dziś po raz 4-ty prześliczna, melodyjna operetka — ferja węgierska J. Koli „Niebieski motyl" („Pilango"). W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystyczny, oraz zwiększony balet. Zniżki ważne.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4-ej pp. ukaże się po cenach zniżonych prześliczna operetka Stolza — „Dzidzi" w obsadzie premjerowej.

— **Poranek w „Lutni".** Dziś, o godz. 12.30 świetna komedjo - bajka „Staś lotnikiem". Ceny od 25 gr.

— **Przedstawienie propagandowe „Nitouche".** W poniedziałek na przedstawieniu propagandowem ujrzymy po raz ostatni melodyjną i pełną wdzięku operetkę Hevre „Nitouche". Ceny od 25 gr.

— **Dzisiejszy poranek symfoniczny w sali Konserwatorjum** rozpocznie się o godz. 12-ej w poł.

Wystąpi na nim: Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Mieczysława Kochanowskiego, oraz soliści - laureaci warszawskiego konkursu dla młodocianych talentów: P. Składkówna, B. Jezierska i Cz. Ziembicki. Bilety można nabywać przy wejściu od g. 10 rano.

— **Koncert oratoryjny.** W niedzielę dnia 11-go b. m. o godz. 18 odbędzie się w sali Śniadeckich koncert oratoryjny. Chór „Echo" pod dyr. prof. Kalinowskiego wykona „Cztery pory roku" Haydana. Bilety do nabycia przy wejściu od 50 gr. do 2 zł.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Burza o brzasku.
CASINO — Wielka księżna Aleksandra
PAN — Niewidzialny człowiek

Z Koła Zjednoczonych Ziemianek

Dnia 4-go marca b. r. odbyło się zebranie Zarządu Wileńskiego Wojewódzkiego Koła Zjednoczonych Ziemianek łącznie z delegatkami powiatów, zwołane w sprawach organizacyjnych oraz nawiązania ściślejszego kontaktu z Kołami Gospodyń Wiejskich.

Zebranie jednogłośnie uchwaliło:

1) Potrzebę ściślej współpracy z Kołami Gospodyń Wiejskich i innemi organizacjami społecznemi.

2) Zorganizowanie zbytu produktów wiejskich z jednoczesnem dążeniem do ich standaryzacji.

3) Rozszerzenie zakresu dotychczasowej działalności, wyrażającej się przedewszystkiem w prowadzeniu nadal przedszkoli, półkolonji letnich i t. p. Sekretarjat Wileńskiego Wojewódzkiego Koła Zjednoczonych Ziemianek czynny codziennie, mieści się przy ul. Zawalnej 9, w lokalu Związku Ziemian.

Celem udzielenia potrzebnych informacyj, we wtorki i piątki od godz. 11ej do 1-ej będą dyżurowały panie z Zarządu.

Skład nowego Zarządu jest następujący: Przewodnicząca — p. Julja Bortkiewiczowa, wiceprzewodnicząca — p. Zofja Zawiszanka, członkinie Zarządu: pp. Helena Wańkowiczowa, Marja Przewłocka, Eugenja Fiedorowiczowa, Anna Węckowiczowa, Lucjana Rozwadowska.

Celem ściślejszego zespolenia i uzgodnienia wysiłków poszczególnych jednostek w łącznej organizacji zawiadamiamy wszystkich pp. Ziemianek, pragnących wziąć udział w pracy społecznej na wsi.

Zarząd Koła Ziemianek

Msza św. w Ostrej Bramie

NA INTENCJĘ JE. KS. ARCYBISKUPA METROPOLITY JAŁBRZYKOWSKIEGO.

Jego Ekscelencja ksiądz biskup sufragan Kazimierz Michalkiewicz dnia 12 bm. w poniedziałek o godz. 8-ej rano odprawi mszę św. w Ostrej Bramie w intencji zdrowia Jego Ekscelencji ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego. Zapraszam się wiernych o wzięcie udziału w ofierze mszy świętej w tak wzniosłej intencji.

Tajemnica klejnotów szwedzkich

WILNO. — Jak dotychczas, nie zostało ustalone, gdzie się obecnie znajdują klejnoty szwedzkie, przywiezione w r. 33 przez Tołoczkę do Wilna.

W tym kierunku prowadzi się dalsze śledztwo.

Wypadek letargu

CHORY ZMARŁ W SZPITALU ŚW. JAKÓBA.

WILNO. — Onegdaj wieczorem w szpitalu św. Jakóba zmarł 28-letni Józef Szulkin, rolnik z Szarkowszczyzny.

Przed tygodniem Szulkin, który dotychczas był zupełnie zdrowy, zapadł niespodziewanie w letarg.

Gdy po dwóch dniach chorego nie zdołano obudzić, wezwano lekarza, który po stwierdzeniu, że zaszedł tu wypadek letargu, zarządził przewiezienie Szulkina do Wilna. Podróż do Wilna chory odbył pociągiem w stanie letargicznym, który ani na chwilę nie ustąpił.

W szpitalu mimo natychmiast zastosowanych zabiegów chory na drugi dzień zmarł.

Ekshumacja zwłok zmarłego na drodze

WILNO. Furman Fajwusz Rukawin, w końcu ub. miesiąca jadąc samotnie z Głębokiego zmarł w drodze, koń przywiózł go nieżywego do Szarkowszczyzny.

Ponieważ zwłoki zmarłego nie nosiły śladów żadnych obrażeń, został on za zezwoleniem sędziego śledczego i lekarza miejscowego pogrzebany.

Mimo to krążyły wersje, o napadzie rabunkowym.

Z tego powodu władze prokuratorskie zarządziły ekshumację zwłok, której dokonał w obecności rodziny zmarłego i władz policyjnych lekarz powiatowy dr. Polikowski. Dokonana sekcja zwłok wykazała że Rukawin zamarzł w drodze z Głębokiego do Szarkowszczyzny. W ten sposób została wyjaśniona tajemnicza śmierć Rukawina.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

WILNO. Notowaliśmy wczoraj, że na bocznicy przy ul. Legjonowej stoczyły się z nasypu wagon towarowy i cysterna.

Wczoraj podczas podniesienia wagonów przy pomocy specjalnych dźwigów znowu zdarzył się wypadek. Mianowicie, w pewnym momencie urwała się lina którą został uderzony robotnik Józef Mikulewicz (Stefańska 39). Przewieziono go do szpitala na Wilczej Łapie.

Próby podpalenia domu przy ul. Kalwaryjskiej

NASAMPRZÓD USIŁOWANO ZNISZCZYĆ LODOWNIĘ. — WCZORAJ ZAŚ KLATKĘ SCHODOWĄ

WILNO. — Wczoraj wieczorem zapaliła się niespodziewanie drewniana ściana na klatce schodowej w posesji nr 84 przy ul. Kalwaryjskiej, należącej do Rubina Zaka.— Ogień zauważył jeden z lokatorów tak, że pożar w zarodku stłumiono.

Podczas gaszenia płomieni, stwierdzono, że ściana jest oblana naftą, co wyraźnie wskazuje na próbę podpalenia.

Utwierdza w tem podejrzenia jeszcze fakt, że poprzedniego dnia usiłowano podpalić lodownię mieszczącą się w tym samym domu. Ktoś widocznie kierując się zemstą chce zniszczyć Zaka.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Czego nie kradną.** Pręty żelazne z klatki schodowej domu Nr. 7 przy ul. Zarzecze skradziono Siemiradzkiemu Konstantemu (Żwirowa Góra 7). Okazało się, że kradzieży tej dokonali Biłat Zenon (Ponarska 45) i Aleksik Edward (Sawicz 13), których ze skradzionemi prętami zatrzymano.

— **Zamach samobójczy.** Wincenty Taraszkiewicz (Stefańska 39) w celu samobójczym wypił esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do szpitala Żydowskiego w stanie nie budzącym obaw o życie. Przyczyna usiłowania samobójstwa — ciężkie warunki materjalne.

— **Pożar.** W mieszkaniu Lichtsztejna Izraela (Sadowa 7) od silnie napalonego pieca zapaliła się ściana drewniana w łazience. Straż pożarna ogień ugasiła. Strat nie ustalono.

— **ZATRZYMANIE POSZUKIWANYCH. Zatrzymano Leona Kretowicza (Lwowska 49) którego poszukiwała policja grodzieńska za kradzież 1000 zł, na szkodę D. O. K. III — Grodno. — Kretowicza przesłano do dyspozycjo władz policyjnych w Grodnie.**

W tymże dniu zatrzymano Wincentego Januszewicza, poszukiwanego przez Komendę Pow. P. P. w Wilejce za dokonanie kradzieży 200 zł. Przesłano go do Komendy Pow. w Wilejce.

— **SPRAWCA KRADZIEŻY FUTER. W związku z niedawną kradzieżą szczeciny, skórek lisich i tchórzych, wartości 10.000 zł., ze składu Izraela Maldensztama przy ul. Sadowej 13, ustalono, że kradzieży tej dokonał zawodowy złodziej Abram Kwartowski (Lwowska 57). Kwartowskiego zatrzymano.**

WILNO — TROKI

— **ZGINĘŁA W RZECE. Walerja Gryszkiewiczówna, mieszkanka zaśc. Misjonarka, gminy trockiej, lat 16, czerpiąc wodę wiadrem z dopływu rzeki Waka na terenie fabryki Grzegorzewo, poślizgnęła się i wpadła do wody w pobliżu tamy. Wskutek silnego prądu Gryszkiewiczówna utonęła. Zwłok narazie nie odnaleziono. Dochodzenie nie stwierdziło jakiejkolwiek winy osób trzecich. Poszukiwania zwłok trwają.**

— **ZABÓJSTWO GAJOWEGO. Włodzimierz Ilkiewicz, mieszkaniec wsi Czetkiewicze, gminy kołowickiej, zabił Ludwika Wencla, gajowego lasów państwowych, podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych. — Zabójcę aresztowano. Dochodzenie jest prowadzone w dalszym ciągu.**

BRASŁAW

— **POŻARY. We wsi Starodworzyszcze, gm. bohińskiej, spalił się dom mieszkalny i stodoła z zapasami słomy, siana i zboża, — oraz sprzęt gospodarczy, domowy i pościel Antoniego Mikszto. Straty wynoszą około 9000 zł. — Ogień przerzucił się na zabudowania Elżbiety Sienkiewiczowej, której spaliła się stodoła i chlewy, oraz słoma i siano. Oblicza ona swe straty na 7000 zł. Zachodzi podejrzenie, że ogień zaprószyli sami poszkodowani.**

— **W domu Anny Sielickiej, ul. Nawiato 6, wybuchł pożar, wskutek którego spalił się dom mieszkalny z przybudówką oraz 2 krowy. Poszkodowanymi są synowie właścicielki domu: Władysław i Konstanty Sieliccy. Następnie ogień przerzucił się na dom trzeciego syna Sielickiej Antoniego, którego dom również spłonął. Straty obliczane są na łączną sumę 3000 zł. — Przyczyną pożaru była wadliwa budowa pieca.**

Przywódca cyganów Kwiek przybywa do Wilna

WILNO. Od dłuższego czasu przebywa na terenie Słonima przywódca cyganów Bazyl Kwiek. Trudni się on tu sprzedażą dywanów, makatek i innych tkanin i obecnie nosi się z zamiarem opuszczenia słonimszczyzny i przeniesienia się na teren Wileńszczyzny i Polesia.

Kwiek w rozmowach z obywatelami miasta określa jako cel swej podróży także przeprowadzenie powszechnej rejestracji cyganów, zbadania ich życia i skłonienia do zaniechania koczownictwa, osiedlenia się oraz zajęcia się uczciwą pracą. Kwiek z całą stanowczością potępia kradzieże cygańskie, zwalcza je i dopomaga w ich ujawnieniu.

Praca nad zmianą trybu życia — jak oświadczył król cyganów nie idą zbyt łatwo. O ile bogaci cyganie skłonni są do osiedlenia się tyle, biedniejsi wolą dotychczasowe koczownictwo, pomimo możności znalezienia pracy.

Fabrykę — mówił Kwiek — którą uprzednio uruchomiłem dla zatrudnienia cyganów, zmuszony byłem zamknąć z powodu braku chętnych do pracy.

Poziom Wilji wzniósł się

WILNO. Wobec ogólnego ocieplenia się i topnienia śniegów zaobserwowano podniesienie się poziomu wody na Wilji. W dniu 10 marca poziom wody na Wilji w Wilnie wyniósł 2.62 m. t. j. 26 cm. ponad poziom normalny. W ciągu doby poziom wody podniósł się o 3 cm. Według dotychczasowych obserwacyj Wilja nie grozi w tym roku niebezpieczeństwem powodzi.

Ma moc pieniedzy
— lecz na puder wydaje groszowe sumy

Może ona sobie pozwolić na najkosztowniejsze zbytki, lecz swą wypieszczoną cerę powierza jedynie pudrowi preparowanemu na Piance Kremowej. Wie ona, że puder ten usuwa rozszerzone pory i połysk skóry; nadaje skórze aksamitną matowość, uwydatniająca naturalną piękność cery. Znakomity paryski Puder Tokalon jest jedynym pudrem preparowanym na Piance Kremowej. Pianka owa jest zmieszana z pudrem specjalnym, tajemniczym sposobem, zapewniającym natychmiastowy skutek. Puder ten przylega czterokrotnie mocniej niż każdy inny puder, pomimo pocenia się i niezależnie od pogody, pory dnia i zajęcia Pani. W ten sposób dzięki Pudrowi Tokalon, ma Pani minimalnym kosztem gwarancje przepięknej cery, w przeciwnym zaś razie pieniądze zostają Pani zwrócone.
Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 70 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ostax, oddział 12 C Warszawa, ul. Traugutta 3.

Djabeł i dolary

Wdowa Marja Pieciakowa, mieszkanka wsi Łuczaje, gminy grudowskiej, otrzymała od bogatego syna z Ameryki 100 dolarów. Tejże nocy miała straszny sen: przyśnił się jej djabeł — kopyta, ogon, rogi, pysk buchający ogniem, wszystko jak prawdziwe. Biedna kobieta nie mogła uspokoić się przez cały dzień. Szukała otuchy u sąsiadek: bo coś w tem być musi — rano 100 dolarów, a w nocy djabeł. Napewno zła wróżba.

Sąsiadki tłumaczyły straszny sen po swojemu. Jedne mówiły — źle; inne mówiły — dobrze. A może źle, a może i dobrze. Pan Bóg raczy wiedzieć.

Pieciakowa następnej nocy oczekiwała zębami pod pierzyną. Żegnała się raz wraz. Czuła, że z niej życie ucieka.

O północy punktualnie zahuczało coś w kominie, rozeniało się przeraźliwie i na środek izby skoczył djabeł. Ogon miał w porządku, zęby czarne jak smoła, tylko kopyt nie zdołała Pieciakowa dostrzec.

— Syn twój Franciszek przysłał ci wczoraj sto dolarów — powiedział djabeł wykrzywiając się djablo — oddaj pieniądze, krzyknął.

Pieciakowa oddała momentalnie. Zaśmiał się djabeł i odszedł, skąd przyszedł, aż sadze z komina zasypały izbę.

Nazajutrz Paweł Karasiewicz pił w karczmie do upadłego. A gdy się napił, zaczął opowiadać towarzyszom: jak to usłyszał co Pieciakowa mówiła sąsiadkom o strasznym śnie, jak przyprawił sobie ogon, wysmarował się sadzą, wlazł na dach o północy, z dachu w komin..

— Nie wierzycie? Patrzajcie!

I z zanadrza wyjął sto dolarów.

Pieciakowa otrzymała pieniądze spowrotem, i tem żarliwiej wierzy w sny i wróżby.

Ofiary

A. D. Dla byłej nauczycielki B. — zł. 10.

Słusznie nieprzyjęte przez krawcową A. Witkowską (zam. przy ul. Ciasnej) 14 złotych za uszycie sukni, składam na Żłobek Im. Marji H. R.

OFIARY NA CHALLENGE 1934 R.

Na skutek odezwy Zarządu Okręgu Wojewódzkiego Wileńskiego LOPP, powzięli uchwały o dobrowolnem samoopodatkowaniu się na rzecz Challenge'u na przeciąg 6-ciu miesięcy:

Urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego w sumie 64 zł. 15 gr. miesięcznie, oficerowie, urzędnicy i szeregowi Pol. Państw. Woj. Wileńskiego w wysokości oficerowie po 20 gr. urzędnicy i szeregowi po 10 gr. mies. Oficerowie i podoficerowie Baonu K. O. P. Łużki jednorazowo złożyli kwotę 47 zł. 85 gr.

Zdrowie to skarb
używaj zatem
ZIOŁA Dra BREYERA
które stosuje się w nast. chorobach:
Cena
Nr. 1. — w katarach piersiowych, kaszlach, astmie . . . 3,50
Nr. 2 — w złej przemianie materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cery . . . 3,50
Nr. 3. — w chorobach żołądkowo - kiszkowych, zatwardzeniach . . . 3,00
Nr. 4. — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską. . . . 4,00
Nr. 6 — w błędnicy i niedokrwistości . . . 5,50
Nr. 7. — w chorobach nerwowych i pęcherzowych. . . . 4,00
Nr 9. — przeczyszczające. . . . 1,50
Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach, lub w wytwórni.
„POLHERBA"
Kraków — Podgórze skrytka Nr. 48.

MEBLE
NAJWIĘKSZA NA WILEŃSZCZYŹNIE FIRMA MEBLI
D-H. M. WILENKINIS-ka
egz. od 1843 r. (poprzednio Tatarska 20)
WILNO, WIELKA 21
poleca wszelkiego rodzaju meble w dużym wyborze
TANIO I SOLIDNIE

W terenie i na torach

Dzisiejsza niedziela sportowa

W WARSZAWIE

Na boisku Polonji o godz. 14.30 mecz pomiędzy Polonją a RKS Wielkie Hajduki.

Na boisku Legji o godz. 12 dwa mecze: PZL — Drukarz i Legja kombinowana Marymont.

Na boisku Warszawianki o godz. 11.30 mecz Warszawianka — Orkan.

W teatrze „Atheneum" o godz. 11 robotnicza akademja sportowa, która ma zobrazować dorobek sportu robotniczego lat ostatnich.

W lokalu Skry o godz. 11.30 mecz bokserski Skra — YMCA.

W teatrze „Nowości" o g. 12 mecz bokserski Polonja — Gwardja.

W Zakopanem zawody strzeleckie o mistrzostwo Zakopanego i Tatr. ...

W Poznaniu lekkoatletyczne mistrzostwa.

W Łodzi towarzyskie mecze piłkarskie.

Na Śląsku liczne mecze piłkarskie.

U NAS I GDZIEINDZIEJ

TRZEJ POLACY NA KOSZT WŁOCHÓW W MISTRZOSTWACH EUROPY

Włoski Zw. Lekkoatletyczny, organizator tegorocznych mistrzostw Europy w lekkiej atletyce, dokonał przydziału stu darmowych udziałów (koszty za tych 100 zawodników kryją organizatorzy), pomiędzy atletów 26 zgłoszonych państw.

Przydział przedstawia się następująco: Finlandja 15, Niemcy i Szwecja po 13, Anglja 7, Francja 6, Norwegja 5, Estonja 4, Polska i Holandja, po 3, Austrja, Danja, Grecja, Szwajcarja i Czechosłowacja po 2, pozostałe państwa po 1.

Mistrzostwa odbędą się w Turynie, we wrześniu rb.

W POSZUKIWANIU TRENERA PIŁKARSKIEGO

Zarząd PZPN zamierza zaangażować na rok bieżący drugiego trenera objazdowego. — Pierwszeństwo mają gracze którzy mogą się wykazać odpowiednim poziomem praktycznego i teoretycznego wyszkolenia sportowo - pedagogicznego.

Kandydaci winni możliwie najrychlej złożyć swe podania z wyszczególnieniem żądań finansowych w sekretarjacie PZPN, Warszawa, Marszałkowska 49 m. 4.

Do akt. Nr. Km. 20/34 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie II rewiru, zamieszkały w Słonimie, przy ul. Kościuszki Nr. 8, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza: że dnia 22 marca 1934 r. od godz. 11 rano w Słonimie, przy ul. Poniatowskiego Nr. 29, będą sprzedawane z publicznej licytacji ruchomości, należące do dr. Izaaka Efrosa, oszacowane na sumę 1200 złotych i składające się z mebli i radioaparatu czterolampowego f. „Natawis" z głośnikiem f. „Philips" i akumulatorem, licytacja których na mocy art. 617 K. P. C. rozpocznie się od dwóch piątych sumy oszacowania.

Spis i oszacowanie ruchomości mogą być przeglądane na miejscu w dniu licytacji.

Słonim, dnia 7 marca 1934 roku.

Komornik Sądu Grodzkiego
(—) Jan Pyszkowski

Z SĄDÓW

WYROK W DWUDNIOWYM PROCESIE KOMUNISTYCZNYM

Jak już podawaliśmy, w ciągu ubiegłych dni przed Sądem Okręgowym w Wilnie toczył się jeden z większych procesów komunistycznych.

Tym razem ławę oskarżonych zajęło 11 osób, przyczem charakterystycznem było, iż w tej liczbie znajdowało się tylko 3 mężczyzn.

Większość natomiast oskarżonych to młode żydówki w wieku od 20 do 27 lat.

Do likwidacji tej wyjątkowo niebezpiecznej jaczejki władze bezpieczeństwa przystąpiły na początku r. ub. Część oskarżonych została aresztowana w Wilnie, część zaś na prowincji i w innych miastach.

Jednocześnie rozpoczęło się śledztwo i zbieranie materjału obciążającego, by wreszcie po kilkumiesięcznej pracy Wydziału Śledczego i prokuratora mógł się rozpocząć proces.

Proces, jak wiadomo, trwał dwa dni i ostatecznie wczoraj nastąpiło ogłoszenie wyroku.

Mocą tego wyroku Sąd wymierzył oskarżonym następujące kary:

Główna oskarżona, wyjątkowo aktywna działaczka KPZB, Fejga Cegielnicka skazana została na 7 lat więzienia.

Basja Perelmuter, Estera Kapuszczewska, i Gołda Fonieneńska na 5 lat każda.

Sara Altman, Chaja Holcberg i Chaim Tajc otrzymali po 3 lata więzienia i wreszcie Sora Gorfinkiel i Jankiel Żyrman skazani zostali mocą tegoż wyroku na 2 lata więzienia każdy.

Oskarżonych natomiast Bejlę Liwską i Arona Kaplana Sąd z braku ostatecznie na przewodzie sądowym udowodnionej winy, całkowicie uniewinnił.

Jednocześnie wszystkich skazanych Sąd pozbawił praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu.

Radjo Wileńskie

NIEDZIELA, dnia 11 marca 1934.

... poranny, Muzyka, Chwilka gosp. ... Muzyka. Dziennik. Muzyka religijna. 10,30 Nabożeństwo. 11.57 Czas. 12,05 Program dzienny. 12,10 Kom. met. 12,15 Poranek muzyczny z Filh. warsz. 13,00 Pogadanka muzyczna. 13,15 d. c. poranku muz. 14,00 Audycja dla wszystkich. 15,00 „Przygotowanie nasion do siewu" odczyt. 15,20 Muzyka lekka. 16,00 Słuchowisko dla starszych dzieci. 16,30 „Kawalerowie parafji i szancu" wizyta mikrofonu w klubie uczniów wil., reportaż. 16,45 Kwadrans liter. 17,00 „Dziecko a alkohol" odczyt. 17,15 Koncert muzyki polskiej. 18,00 Słuchowisko. 19,00 „Ciotka Albinowa mówi!" — 19,15 Codz. odc. pow. 19,25 Rozmaitości. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45 Program na poniedziałek. 19,50 Myśli wybrane. 19,52 Godzina życzeń (płyty). 20,50 Dziennik wiecz. 21,00 „Feljeton prawie podróżniczy" odczyt. 21,15 Wesoła fala lwowska. 22,15 Wiad. sportowe z Rozgłośni. 22,25 Muzyka taneczna. 23,00 Kom. meteor. 23,05 Muzyka taneczna.

Do akt. Nr. Km. 719 1933 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I rewiru Stefan Wojciechowski zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr. 13 m. 1, na mocy art. 602, 603, 604, K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 marca 1934 r. o godz. 10-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Wiwulskiego Nr 0 m. 31. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Wacławy Białoskórskiej i składających się z mebli oraz pianina firmy August Dassel oszacowanych na łączną sumę zł. 960 (dziewięćset sześćdziesiąt) zł. na zaspokojenie wierzytelności Spółdzielni Mieszkaniowej Urzędników Państwowych w Wilnie.

Powyższe nieruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 26 lutego 1934 r.

Komornik Stefan Wojciechowski

DOKTOR
Z. KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i niemoc płciowa przyjm. od god 8—1 i 3—8 Zamkowa Nr. 15. Tel. 19 60

Dr. Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10-67. od godz. 9—1 i 4—8

Doktór
J. BERNSZTEIN
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5 przyjmuje od 9—1 i 4—8

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator szpit. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne, kobiece
WILEŃSKA 34.
Od 5 — 7 wiecz.

Doktór
K. SOKOŁOWSKI
Choroby skórne i weneryczne ul. Wileńska 30 m. 14. Przyjmuje od g. 9—12 i od 5—7 wiecz.

W Święciańskim sprzedaje **folwark** 6 ha w tem 30 ha porębów, 10 ha łąk za 4000 zł. majątek Morgucieszki gm. Klemieliskiej Dąbrowszy.

... podarek świąteczny to **Pisanka Artystyczna** w stylu huculskim — szt. 80 gr. Nabyć je można jedynie u nas. Sklep kolonjalno-spożywczy **Wł. Czerwiński** Wileńska 42 (vis a vis Pl. Orzeszkowej)

Komunikat Domu Handlowego St. Bieliński
Mickiewicza 26, tel. 18-98
Już nadszedł drugi transport wypróbowanych doskonałej jakości
WIN KRYMSKICH I KAUKASKICH

BORDO czerw. stołowe	3.75
CZATYR DAG stoł. połsł.	3.75
AJ DANIL des. b. słod.	3.75
ZŁOTY MUSKAT	4.—
MUSKAT LIWADJA Pd. i. Krymu	4.25
RIESLING ABRAU wytr.	3.75
CINANDALI pół wytr.	4.—
KABERNE ABRAU czer. stoł.	4.—
NAPAREULI czerw. stoł.	4.—

również poleca sery szwajc., pol. szwajc. litewski, masło wyborowe.
Codziennie świeża palona kawa od 5 zł. kilo i wszystkie towary kolonjalne pierwszorzędnej jakości. **Ceny niskie.**

Ryby morskie codziennie świeżo wędzone — szproty 70 gr kg. Pikling duże, wyborowe 2,50 zł. Śledzie łososiowe 6 kg 6,50 zł. Konserwy rybne — cenniki gratis. **Matjasy angielskie** tłuste. Beczułki 30 sztuk 7,— zł. Moskaliki 5 kg 6,— zł. Ceny loco Odynia. Firma „Morze Bałtyckie" Odynia I 0

PIANINA I FORTEPIANY nowe i okazyjne sprzedaje na dogodnych warunkach **H. ABELOW**, Niemiecka 22/19 (front)

Działka 1.200 mtr kw. ziemi ogrodowej do sprzedania, ul. Beliny 32. 0

SILNE sadzonki malin ogromnych remontentów, 100 sztuk 6 zł., Gladyolusy czerwone 100 6 zł., wysyła Łubkowska — Wolica, poczta Żydaczów. 1

Pszenicę jarą do siewu, ostkę czerwoną, niezawodną, wysokopienną, sprzedaje K. Pogonowski, Łopuszka M., p. Kańczuga.

KUPIĘ gospodarstwo rolne — możliwie blisko miasta gdańska, okolica obojętna, gotówka 40 000 złotych. — Pośpieszne oferty, opisy, cena: Smelik, Kaplince, Zborów. 1

PRASY hydrauliczne i inne wszelkiego rodzaju i dla wszystkich celów w wykonaniu z pierwszorzędnej Siemens Martenowskiej stali lanej, oraz części tychże wyrabia jako specjalność T-wo Bracia Bauerertz S. A. w Mijaczowie, p. Myszków 2

KUPIĘ niedrogo maszynę do pisania używaną w dobrym stanie. Zgłoszenia (bez pośredników) do Redakcji w godz. 12—13. 0

Urządzenie mieszkania, komplet w bardzo dobrym stanie, sprzedaje się okazyjnie z powodu wyjazdu: Dąbrowskiego 10 m. 3 Oglądać można przez cały dzień. 0

OKAZYJNIE do sprzedania „Słownik etymologiczny" Brücknera i „słownik języka polskiego" t. zw. „wileński". Wiadomość w Redakcji godz. 17—19 0

Maszyna do pisania (portable) potrzebna. Okazja pożądana. — Zgłoszenia: Wiwulskiego 4 m. 5 — 11—13 0

MIESZKANIE 5 pokojowe nowoodremontowane, suche — ciepłe z wygodami do wynajęcia. Archanielska 5 koło W. Pohulanki

POKÓJ z oddzielnem wejściem ze wszelkiemi wygodami i telefonem do wynajęcia. Niemiecka Nr. 22/19 (front) 0

4-pokojowe MIESZKANIE z wygodami do wynajęcia — Tyzenhauzowska 4 2

Złóż w naszej Administracji ofiarę na głodującą wieś wileńską

DO WYNAJĘCIA **MIESZKANIE** 3 pokoje na salkach,— Ciepłe, słoneczne Cena 25 zł Tartaki 19/17 o warunkach w m. 4 — tel. 3—52 2

LOKAL 6-cio lub więcej pokojowy na Zwierzyńcu potrzeb. y. Oferty do Adm. sub „Lokal 8" 0

MIESZKANIA 3 i 4 pokojowe z wygodami suche i ciepłe w cenie 60—80 złotych Kalwaryjska 2 0

Pokoju z kuchnią lub używalnością kuchni poszukują samotni Pożądane wygody. — Oferty do Adm. pod „30 do 40"

DZIŚ GLOU SEZONU — Dziś początek o godzinie 2-ej. Po raz pierwszy w Wilnie. Pierwszy Wielki Film i sukces produkcji austrjackiej!

„CASINO"

„Wielka Księżna Aleksandra"

W roli głównej słynna śpiewaczka opery wiedeńskiej MARJA JERITZA. Najwspanialszy przebój doby obecnej! Najnowsze arcydzieło filmowe. Muzyka słynna Lehara, oparta na ulubionych motywach rosyjskich. Koncert gry aktorskiej! Olśniewająca wystawa!

HELIOS — Dziś początek o godzinie 2-ej.

Dwie kobiety, które poznały dwa rodzaje miłości

Burza o brzasku

Reżyser R. BOLESŁAWSKI. W rol. gł. posągowo-piękna **KAY FRANCIS** i niedawny **NILS ASTHER**. Cudna muzyka węgierska. Tęskne romanse cygańskie. Gigantyczne sceny ... Nadprogram: Atrakcje. — Seanse: 4, 6, 8 i 10.15

Czołowy film „SOWKINO" prod. 1934 r.

Satyra! Krwawy śmiech! Dramat świętoszka i rozpustnika! Nieśmiertelne arcydzieło najgłębszego znawcy duszy ludzkiej **M. Sałtykowa-Szczedryna**

OSTATNI Z GOŁOWLEWYCH

W roli głównej mistrz maski Teatru artystyczn. **W. GARDIN**

W tych dniach w kinie „HELIOS"

Pan — Aby dać wszystkim możność oglądania tego o czem mówi całe Wilno. Dziś w niedzielę **Początek od godz. 12-ej w południe**

NIEWIDZIALNY CZŁOWIEK

Publiczność jest wniebowzięta. Krytycy olśnieni. **Dla młodzieży dozwolone**

OSTATNI DZIEŃ.

Roxy — Dziś! Najznamienitsza gwiazda ekranu **LILANA HARVEY** W jej najnowszej, najwspanialszej kreacji p. t. **„MJE MARZENIE TO TY"**. Nadprogram: przepiękny dodatek — oryginalna parodja rysunkowa filmu „KING—KONG oraz najnowszy „Foks"

„LUX" — Dziś! Najnowszy przebój! Zawsze porywający i uroczy **RAMON NAVARRO** w ostatniej kreacji miłosnej **NAUCZ MNIE KOCHAĆ**. Sport — miłość — wesołe życie złotej młodzieży. Nad program: Rysunkowa komedja dźwiękowa. Następny program: Rewelacja dnia! Film niezwykłej wartości artystycznej p. t. „Człowiek którego zabiłem". W rol. gł. Lionel Barrymore i Nancy Caroll.

Kapitał większy wniesie lub będzie płacił samotny ziemianin hodowca za mieszkanie z utrzymaniem w majątku, wilno, zaniek Montwiłłowski 23—2 „Kazimierz"

Do matury szykuje pojedyńczo lub grupami Dogodne warunki. Baksta 15 tel. 16-01 Bursa Akad. J. D. Wiadomość u portjera 1

NAUCZYCIELKA udziela lekcyj w zakresie szkoły powszechnej pojedyńczo i grupami. Wiadomość ul Garbarska 16 m 4 0

Poszukuję dzierżawy większego folwarku w dobrym stanie. Oferty skierować Wilno Wiłkomierska 1—4

Łodzianin tapicer dekorator poleca najmodniejsze tapczany łóżka, otomany, fotele klubowe. Tamże polerownia pod fachowem kierownictwem b. współwłaściciela firmy Br. Gabałów w Łodzi Specjalność: pianina i fortepiany, a także odświeżanie wszelkich mebli we wszystkich kolorach. — Wykonanie solidne i punktualne — Firma **Władysław Szczepański** ul. Niemiecka 2. 1

LEKCYJ jęz. polskiego i przedmiotów humanistycznych udziela magister filozofji. — Wiadomość Wiwulskiego 4 m. 5 w godz. 11—1 0

Dzierżawy folwarku około 50 ha dobrej ziemi z zabudowaniami, dobrej komunikacji poszukuję Wiadomość w „Słowie" pod „Rolnik" 0

Wydzierżawia się od 23 kwietnia majątek w pow. Lidzkim 7 klm od st. Bastuny. Dowiedzieć się ul Dąbrowskiego 0 m 8-a od 15 do 17.

Przeźrocza kliszowe lub taśmowe, ilustrujące różne zdarzenia z życia Marszałka Piłsudskiego potrzebne do wypożyczenia Zgłaszać się: Wiwulskiego 4 m 5 w godzinach 11—13 1

Na Kursy Kroju i szycia przyjmuję uczenice za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królewska 5—11

Modystka przyjmuje wszelką robotę w zakresie kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 7 m. 11

O pomoc wołam dla nieszczęśliwej istoty która lekcjami utrzymywała siebie i psychicznie chorą siostrę. Dziś, gdy lekcje straciła i chleba powszedniego zabrakło — spokój domowy ostatecznie zakłócony przez chorą.— O najmniejsze proszę ofiary pod literę B. dla głodnej.

OWOCE z naszych drzew owocowych, jabłka gruszki i t. p. będą tak piękne i dorodne, jak oglądane na wystawach owlen handla owocami po umiejętnem zastosowaniu odpowiednich zabiegów i w odpowiednim czasie przez Ogrodnika. — Kalwaryjska 12—13

Poszukiwane letnisko od maja dla 3 osób. Warunki: trzy pokoje, dobry stół — bliskość lasu, ładna okolica i niewygórowana cena — Oferty do „Słowa" sub „emeryt"

DO WYNAJĘCIA 2 POKOJE z niekrępującem wejściem ... 76—3 (róg Sierakowskiego i J. Jasińskiego)

POKÓJ z niekrępuj. wejściem, używalnością łazienki, telefonu, radjo na miejscu. — Oglądać można od 10—12 rano i od 4—7 po poł. — Mickiewicza 48 m. 6, tel. 2-94

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe mieszkanie suche ciepłe i słoneczne ul. Dąbrowskiego 7

POSZUKUJĘ MIESZKANIA z 4 ch lub 6 ciu pokoi z wszelkiemi wygodami w rejonie ulic: W. Pohulanka, M. Pohulanka, Zakretowa. Informacje do Administracji „Słowa" pod L. M. N. 1

MIESZKANIE 5 pokoi nowoczesne z wygodami na III piętrze — W śródmieściu przy ul. Kasztanowej 5 do wynajęcia od 15 marca. Oglądać można od zaraz. Zapytać dozorcę. 1

Szofer na posadę potrzebny spokojny i trzeźwy. Oferty z odpisami świadectw nadsyłać do Administracji pod „Szofer"

POSADY rządcy, administratora poszukuję. Wilno Węglowa 19—1 0

Buchalter dokładnie obeznany rachunkowością przemysłową, rolną, kupiecką, samorządową i państwową, przysięgły rzeczoznawca sądowy — przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza rewizję bilansów i rachunkowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca"

Osoba inteligentna wnuczka powstańca umie pielęgnować chorych, szyć, prowadzić dom, poszukuje pracy będąc w ciężkich warunkach. Oferty: ulica Trocka 22—4.

Rządca ... przyjmie posadę z mieszkanie. Oferty do Adm. sub „Ł" 1

Zarząd domu przyjmie za skromne mieszkanie lub wynagrodzenie. Urzędnik bankowy na odpowiedzialnem stanowisku. Oferty kierować do Administr. pod A. K.

Młoda osoba poszukuje jakiejkolwiek bądź pracy ul. Słomianka 15 — 9 I. K.

Woźny z poważnemi referencjami poszukuje posady w instytucji prywatnej lub społecznej. Łaskawe oferty: Feliks Kulbanowski ul. Piłsudskiego 43 m. 15 1

SŁUŻĄCA w średnim wieku poszukuje posady. Zapotrzebowania proszę składać w Administracji pod literą K. 0

SŁUŻĄCA na wyjazd potrzebna koniecznie dobre gotowanie i znajomość jęz. polskiego także litewskiego. Świadectwa niezbędne. Zgłoszenia z podaniem warunków przesyłać do Adm. pod „Służąca" 1

Służąca potrzebna bardzo czysta i uczciwa z dobremi świadectwami Oferty do Adm. dla H. G. 1

Zgubiono w okolicy Mostu Zielonego małą paczkę, zawierającą notatki i sztychy — Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem — Żeligowskiego 4 m. 6.

Foxterier zginął. Wabi się „Żok" Odprowadzić za wynagrodzeniem. Bonifraterska 8 m. 11 2

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Zginął pies rasy „Spanjel" o białej długiej sierści w czarne plamy. Wabi się „Tommy". Znalazcę proszę o odprowadzenie do ... Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie

Zginął pies bokser (buldog) żółty w końcu lutego r. b. Odprowadzić za wynagrodzeniem; ul. Mickiewicza 22 a m. 5 Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie. 1

Do akt Nr. 545-33.

ODPIS.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, zamieszkały w Wilnie przy ul. Subocz 9 — 3, na zasadzie art. 302 UPC obwieszcza, że w dniu 15 marca 1934 r. od godziny 13-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie, Lwowska 40 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości składających się z 50 par nart i 60 sztuk saneczek, oszacowanych na łączną sumę zł. 800 gr. — na zaspokojenie wierzytelności Zarząd Obwod. Fund. Bezrob. w Wilnie. Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.

Wilno, dn. 26-II 1934 r.

Komornik (—) A. Lenartowicz

F. BOLDWIN — 26

Miłość Mary-Lou

— Ale do tego nie doszło?

— Nie! — szepnęła Mary-Lou.

Stella słuchała z coraz większem zdumieniem. Odkryła tajemnicę tej młodej dziewczyny. Mary-Lou kochała Ryszarda! No, trudno... tem gorzej dla niej! Jest dosyć młoda, by mogła zapomnieć! A Lorri, czy też ją kocha? Wszystko jedno: to nie może dłużej trwać! Przecież właściwie kocha ją tylko dlatego, że bierze za inną!

— Co pani zamierza teraz zrobić — zapytała Stella.

— Narazie... nic, dziewczyna stłumiła westchnienie rozpaczy. — Kiedy pani Lorrimear dowie się, że byłam u pani, będzie bardzo rozgniewana. Ale muszę się jej przyznać i myślę, że przekonam ją. Ona sama odezwie się do pani A gdyby mi się to nie udało, pani zrobi tak, jak będzie uważała za stosowne. Ta sprawa dotyczy przedewszystkiem pani i Ryszarda.... nikogo więcej. Niech mi pani zostawi tydzień dla przygotowania Mrs. Lorrimear. W sobotę napiszę do pani. Gdyby jej decyzja była przeciw na..... naszej.. odjadę, a pani zakończy wszystko z niemi. Jeżeli się zgodzi, dam pani znać. A może ona sama odezwie się wcześniej jeszcze? Czy pani zaufa mi przez ten tydzień?

Mary-Lou wstała i patrzyła wyczekująco w oczy Stelli swemi uczciwemi, szczeremi oczyma.

— Dobrze. Jestem zupełnie oszołomiona tem odkryciem... Ale poczekam do soboty. Pani jest nadzwyczajna! Doprawdy dziwna komedja!

Uścisnęły sobie ręce.

— Dowidzenia.

— Żegnam panią!

Mary-Lou miała nadzieję, że już nigdy nie zobaczy Stelli Harford. Gdy wszystko się wyjaśni, nie pozostanie jej nic innego do zrobienia, jak zniknąć, pozostawiając Ryszarda prawdziwej Stelli.

Na ulicy zatrzymała się, oślepiona słońcem. Taksówka mijała ją zwolna. Mary-Lou skinęła na szofera i kazała zawieźć siebie na dworzec. Postanowiła odwiedzić „babcię" w Okol... Ale tego dnia nawet mały Billy nie mógł rozwiać jej smutku.

W Vestmill, po obiedzie Mrs. Lorrimear, widząc wzburzenie Mary-Lou, zapytała:

— Czy stało się coś niedobrego u pewnych pani? Czy nie mogłabym pomóc w czem?

— Nie, wszystko w porządku. Jestem zmęczona.

To było bardzo niepodobne do Mary-Lou: ona i zmęczenie! Starsza kobieta zrozumiała, że dziewczyna cierpi. Należało powziąć czemprędzej decyzję i usunąć ciążącą nad domem grozę. Zapragnęła za wszelką cenę ochronić szczęście tych dwojga kochających się młodych.

Ryszard był dnia tego w doskonałym humorze. Namówił Mary-Lou na spacer po parku, wśród drzew, pokrytych pąkami. Był dla niej troskliwy i twierdził, że powinna odetchnąć świeżem powietrzem, po dusznych sklepach Nic wspomniał ani słowem o tem, co zaszło na wieczorku u Jenny. Ale był tak serdeczny i kochający, że męka Mary-Lou stała się nie do zniesienia.

Pobiegła do swego pokoju zrozpaczona. Nie miała sił rozpocząć dziś rozmowę z Mrs. Lorrimear... Nie znalazłaby słów, by ją przekonać. Można było nie śpieszyć się zbytnio. Miała cały tydzień przed sobą.

ROZDZIAŁ XVI.

„Lady" posłuchuje.

Po odejściu Mary-Lou, Stella napróżno usiłowała rozejrzeć się „na zimno" w sytuacji. Młoda dziewczyna wzbudziła w niej dużo sympatji. To jasne, że ona kochała Lorrimeara. A jednak ustępowała go innej kobiecie, wyrzekając się szczęścia! O mało Ryszarda Stella myślała z niechęcią, chociaż czuła, że ona na jej miejscu postąpiłaby tak samo.

Mary-Lou prosiła o tydzień cierpliwości. Stella gotowa była czekać, nie miała ochoty szukać spotkania z Ryszardem. A jednak ciekawa była jak też on mieszka, w jakiem otoczeniu upływa jego życie! Obietnica dana Mary-Lou, nie przeszkadzała jej w zasięgnięciu informacyj.

Bez trudu znalazła adres Lorrimearów. Znów przed oczyma jej duszy przemknęły obrazy spokoju i dobrobytu, do końca życia. Stella dawno straciła nadzieję zobaczenia Ryszarda: była pewna, że został zabity. Romans z czasów młodości był dla niej jedynie miłem wspomnieniem.... Wyobrażała sobie nieraz bohaterską śmierć Ryszarda. Wspaniały upadek współczesnego Ikara....

Ale on żył!

A gdy po upływie tygodnia ta dziwna dziewczyna, — jakże się ona nazywa? — Mary Lou Tenton, napisze, że Mrs. Lorrimear postanowiła nadal nie liczyć się z jej istnieniem, — co będzie wtedy?

Jedynym wyjściem w tym wypadku byłoby zobaczenie się z Lorrim. Słowem przeniesienia pola akcji na teren Vestmill. Lorri nie wyrzecze się jej. Jeśli charakter jego się nie zmienił, to wierność pozostała dlań najświętszym obowiązkiem. Stella pamiętała go jako wielkodusznego idealistę, prawdziwego rycerza.... W okresie wojny kochała go do szaleństwa, gotowa była porzucić wszystko i iść za nim... Ale Lorri nie zgodził się. Chciał, żeby była jego prawowitą żoną.

Czy został tym samym szlachetnym marzycielem?

Sądząc z opowiadania Mary-Lou, tak. Tylko romantyczne usposobienie ... tak chorobliwie wyolbrzymić przelotną miłość....

Głupotą byłoby wypuścić z rąk szczęście, które spada z nieba....

A gdyby Mrs. Lorrimear przysłała po nią?

„Zobaczymy" — mruknęła uśmiechając się do siebie Stella. — „A teraz mogłabym pojechać do jego majątku, przyjrzeć się ukradkiem, jak on tam żyje?"

Postanowiła zobaczyć Lorri'ego, ale tak, żeby ani on, ani ktoś inny tego nie dostrzegł. Ciekawość paliła serce artystki.

W niedzielę Stella wstała wcześniej, niż zwykle i wsiadła do pociągu. Na stacji w Vestmill zapytała o drogę do majątku Lorrimearów i zajęła taksówkę, nie czując się na siłach do odbycia tej drogi pieszo. Kazała zatrzymać się w pewnem oddaleniu od dworu, tłomacząc szoferowi, że przepada za pieszemi spacerami. Zaczął opowiadać o Lorrimearach, o długiej chorobie syna i „cudownem" wyleczeniu.

— On zaczął nawet latać aeroplanem! Rozmawiałem z nim w tych dniach, kiedy przychodził na stację. Teraz jest zupełnie zdrów! Mieszka tam u nich śliczna panienka. Ja sam odwiozłem ją w dniu przyjazdu.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 — Redaktor w/z Witold Tatarzyński